Nr. 17 | Kraków, środa 22 stycznia 1930 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 810
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Sprawy gospodarcze na froncie

Niewiadomo a zresztą jest obojętne, jakie powody skłoniły p. premjera Bartla — nareszcie — do zajęcia się położeniem gospodarczem. Sprawy gospodarcze, o których mówiono kilkakrotnie z ław rządowych w Sejmie, nie były przedmiotem specjalnego zainteresowania się rządu — zanadto może absorbowanego pracami politycznemi, przygotowywaniem się pp. ministrów do stanięcia przed komisją budżetową. Nareszcie sprawa gospodarcza ruszyła z miejsca a to jest bardzo dobrze.

Po pierwszej konferencji w dniu 17 bm., o której donieśliśmy, rząd zamierza kontynuować narady i w ciągu bieżącego tygodnia. O ile pierwsza konferencja była głównie poświęcona położeniu przemysłu włókienniczego w Łodzi jako największej gałęzi w największem środowisku przemysłowem, o tyle tegotygodniowe konferencje mają być poświęcone **sprawie zbożowej**, która — nietylko zresztą u nas — zaczyna stawać się katastrofą dla rolnictwa, z czego jednak — wedle naszego pojęcia — nie wynika, aby miała być załatwioną jednostronnie tj. wyłącznie w interesie rolników z pominięciem interesów konsumentów.

Rząd, zaczynając intensywniej t. j. poza zwykłem resortowem zainteresowaniem, zajmować się położeniem gospodarczem, musi przedewszystkiem zająć się najwidoczniejszym i najgroźniejszym jego objawem: **bezrobociem**. Nie jest to rzecz, nad którą można choćby z ubolewaniem przejść do porządku dziennego albo próbować zaradzić jej niezdatnemi środkami: prolongowaniem czasu pobierania zasiłków, pomocą doraźną itd. Stan przeszło 220 tysięcy bezrobotnych w pierwszej dekadzie stycznia — teraz z pewnością więcej — to jest — szczególnie w uwzględnieniu lekkiej zimy, stan dla klasy robotniczej katastrofalny.

Niema wprost ani jednej gałęzi pracy, któraby nie byłaby już dotknięta bezrobociem albo którejby nie groziłoby to w najbliższych dniach. Nawet **przemysł górniczy**, który dotychczas stanowił wyjątek i był we wszystkich wykazach statystycznych podawany jako wyjątkowo prosperujący, także zaczyna odczuwać skutki lekkiej zimy, która powoduje zmniejszenie się zapotrzebowania wewnętrznego — samym eksportem ten przemysł żyć nie może.

Trzeba czytać, nietylko czytać i zastanawiać się nad tem, co się donosi z wielkich i małych centrów przemysłowych, aby zrozumieć całą grozę położenia. Mówili nam znawcy i naoczni świadkowie o strasznem wprost położeniu w **zagłębiu przemysłowem krakowsko-chrzanowskiem**, gdzie, większość kopalń rud, większość kamieniołomów już stoi, w fabrykach zaś redukcje są na porządku dziennym. Wiemy o strasznem położeniu w Łodzi, gdzie dziś prawie niema robotnika z całotygodniowem zajęciem, gdzie zastój doprowadza do tego, że najpoważniejsze firmy chwieją się i nie są w stanie wypłacać bieżących zarobków.

Nie może być uważany za miernik położenia gospodarczego fakt, że podatki wpływają. Przedewszystkiem wiadomo, w jaki sposób rezultat się osiąga; powtóre wykazy np. za grudzień z drobną parumiljonową nadwyżką przemawiają raczej za tem, że i dla skarbu państwa minęło już siedm lat tłustych a zaczyna się dociąganie z trudnością do równowagi. Nie jest też miarą położenia, że np. w handlu sklepy jeszcze istnieją — trzeba zbadać, jaki w nich ruch względnie że ruchu wcale niema.

W ostatnich dniach ogłoszono sprawozdanie z naszego **handlu zagranicznego** w grudniu ub. r. i to sprawozdanie, mimo że bilans wykazuje nadwyżkę, świadczy o kurczeniu się naszego życia gospodarczego: przywóz zmniejszył się o 29 miljonów zł. i to w artykułach dających pracę (surowce i półfabrykaty włókniste) o 6 miljonów, maszyn i aparatów o 9.1 miljonów itd. Bardzo to piękna rzecz zmniejszyć przywóz, ale jeżeli to się dzieje kosztem pracy, to chyba o uzdrowieniu bilansu, o zapłodnieniu życia gospodarczego mówić nie można. A mimo to bilans za rok 1929 wykazuje 299 miljonów niedoboru, zapłaconego gotówką.

Społeczeństwo, żyjące w ciężkiej depresji gospodarczej, z uwagą będzie śledziło postępy prac rządu w tej dziedzinie, oczekując od nich bodaj **nadziei na poprawę** w najbliższej przyszłości. Wielkie bowiem niebezpieczeństwo leży w przewlekaniu środków zaradczych, gdyż chronicznego stanu nędzy gospodarczej państwo długo wytrzymać nie jest w stanie. Nie można też liczyć na cuda, tylko trzeba pozytywnej i celowej pracy. A w tej pracy rząd sam nie jest w stanie osiągnąć rezultatów — do tego potrzeba współpracy Sejmu jako rzecznika i znawcy interesów i potrzeb ogółu. W tym t sensie trzeba pojąć współpracę rządu z Sejmem, której utrudniać nie wolno rządowi nagłemi wyskokami. Sejm w deklaracji stronnictw lewicowych wskazał na położenie gospodarcze jako na centralne obecne zagadnienie, a wskazując na chorobę, chce też przyczynić się do jej uleczenia. Ale długo zastanawiać się i obmyślać środki, teraz nie pora: niebezpieczeństwo jest wielkie i każdy dzień zwłoki je powiększy.

Pierwsza konferencja socjalistyczna w sprawie mniejszości narodowych w Polsce

W niedzielę odbyła się w lokalu ZPPS w Sejmie, z inicjatywy komisji porozumiewawczej partyj socjalistycznych w Polsce pierwsza konferencja poświęcona sprawie zaznajomienia się i uzgodnienia poglądów partyj socjalistycznych na kwestję mniejszości narodowych w Polsce.

Konferencję zagaił tow. poseł Z. **Zaremba**, wygłaszając dłuższy referat, ustalający zgodnie z uchwałami XIX Kongresu PPS, stanowisko PPS w tej sprawie.

W prezydjum konferencji zasiedli: imieniem PPS tow. poseł Zaremba, imieniem niemieckiej socjalistycznej partji pracy tow. Kronig, imieniem „Bundu" tow. Ehrlich, sekretarzował tow. Mieszkowski.

Z kolei referowali stanowisko „Bundu" i NSPP tow. radny Ehrlich i poseł Zerbe.

Po wysłuchaniu tych trzech referatów potoczyła się ożywiona dyskusja, w której poszczególni uczestnicy konferencji omawiali całokształt spraw związanych z zagadnieniem mniejszościowem w Polsce, oraz nakreślili **drogi współdziałania partyj socjalistycznych** w tej dziedzinie, zgodnie z ich osobistem na te sprawy zapatrywaniem.

W dyskusji przemawiali: tow. poseł Szczerkowski, Lichtenstein, Gliksman i Mieszkowski.

Wobec niewyczerpania listy mówców i wobec spóźnionej pory dalszy ciąg konferencji postanowiono odłożyć do przyszłego tygodnia.

Akcja pracowników państwowych na terenie Sejmu

Dnia 15 bm. prezydjum pierwszego kongresu pracowników państwowych odbyło konferencje z prezydjami klubów parlamentarnych, którym wręczyło memorjał, uchwalony na kongresie, zawierający całokształt postulatów pracowników państwowych w zakresie uposażenia i stosunków służbowych. W szczególności przedmiotem obrad była sprawa uwzględnienia podwyżki płac pracowników państwowych w budżecie na rok 1930/31, rozpatrywanym obecnie w komisji budżetowej. Z oświadczeń przedstawicieli klubów parlamentarnych podajemy najbardziej ważkie.

Prezes klubu BB poseł Sławek oświadczył, że klub BB stoi na stanowisku wniosku prof. Krzyżanowskiego, upoważniającego rząd do wypłacenia w roku budżetowym 1930/31 reszty zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928. Ponadto żadnej innej podwyżki klub BB nie przewiduje.

Prezes klubu narodowego poseł Rybarski stwierdził, że punkt ciężkości sytuacji spoczywa w rękach rządu lub t. zw. „centrolewu". O ile „centrolew" będzie głosował za proponowanemi przez klub narodowy wnioskami oszczędnościowemi, uzyskane tą drogą fundusze umożliwią znaczne podwyższenie płac pracowników państwowych.

Posłowie Diamand i Czaspiński oświadczyli w imieniu klubu PPS, że ich usiłowania zmierzają do uzgodnienia z innemi klubami parlamentarnemi, — stanowiącemi „centrolew", źródeł pokrycia na proponowaną **podwyżkę płac**. — Istnieje uzasadnione przeświadczenie, iż tą drogą da się uzyskać na ten cel około 120 miljonów złotych. Według koncepcji klubu PPS, podwyżka ta stanowiłaby integralną część uposażenia.

Zadeklarowali nadto swój życzliwy stosunek do sprawy pracowników państwowych: poseł Rataj w imieniu PSL „Piast", poseł Róg w imieniu „Wyzwolenia", oraz z pewnemi zastrzeżeniami poseł J. Dąbski w imieniu Stronnictwa Chłopskiego.

W obronie wolności prasy

Na posiedzeniu najbliższem Sejmu wniesiony będzie do laski marszałkowskiej projekt ustawy

O AMNESTJI ZA T. ZW. PRZESTĘPSTWA PRASOWE

Chodzi o wyroki, stosowane przez sądy z tytułu sławetnego „dekretu prasowego".

Decyzja co do wniosku zapadła ostatecznie w związku z wyrokiem Sądu Najwyższego, zatwierdzającym orzeczenia niższych instancyj sądowych skazujące kilku dziennikarzy na paromiesięczne więzienie za rzekome zniesławienie komendanta głównego policji państwowej.

Sądowi Najwyższemu przewodniczył p. Leon Supiński, który w ten sposób wszedł niejako poraz drugi w życie na stopnie historji, ale od strony — że tak powiemy — odwrotnej niż w listopadzie 1918 r. jako minister sprawiedliwości rządu ludowego.

Dyskusja nad budżetem sprawiedliwości

W sobotniej dyskusji nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości przemawiali — jak pokrótce donieśliśmy — tow. posel *Lieberman* i *Czapiński*. Przemówienia te obecnie podajemy.

TOW. POSEŁ DR. HERMAN LIEBERMAN

Gdybym nie bał się zarzutu pochlebstwa, tobym powiedział, że mianowanie ministrem prezesa sądu apelacyjnego w Warszawie wzbudziło *duże sympatje*. Rozumiem, że ze względów kurtuazyjnych p. minister musiał powiedzieć parę komplementów pod adresem swego poprzednika, lecz sam powiedział, że *rzeczowo jest jego antytezą*. P. Car miał istotnie nerw polityczny — jak p. minister powiedział — tak silnie rozwinięty, że nerw ten drgał czasem tak silnie, że wszystko zagłuszał. Nie możemy też komplementacyjnie tylko odnosić się do poprzednika p. ministra i musimy mówić o tem, co było. P. minister zapewniał, że poprzednik jego miał dobrą wolę. Jest to pojęcie *względne* i tam, gdzie chodzi chociażby o przeciętne obowiązki ministra, nie możemy przyłączyć się do tego poglądu.

Przebyliśmy i tkwimy jeszcze w okresie *dużego zaniepokojenia i rozgoryczenia wśród sędziów i społeczeństwa*. To ma podstawy realne. W dekrecie o ustroju sądownictwa pełno jest *zasadzek na niezawisłość sędziowską*. Nim jeszcze dekret ten wszedł w życie, już na zjeździe sędziów i prokuratorów stwierdzono konieczność nowelizacji niektórych zasadniczych przepisów. Ustawa ta została przez Sejm znowelizowana nie w całej pełni, gdyż sądzono, że kompromisowem znowelizowaniem uda się pokonać zasadniczy opór p. Cara przeciwko wszelkiej nowelizacji. A jak swoją własną ustawę stosował i wykonał p. Car? Dość wspomnieć o spensjonowaniu prezesa Sądu najwyższego p. Mogilnickiego. P. Car wyjaśnił, że jednego z prezesów spensjonowano ze względu na wiek, innego dlatego, że przez 7 lat przetrzymywał wyrok, ale co do p. Mogilnickiego — nic nie przytoczył.

Poseł *Trąmpczyński*: Bo nie nie miał do powiedzenia.

Tow. *Lieberman:* To miało znaczenie dla całego sądownictwa. Sędzia na prowincji, dowiedziawszy się, jak postąpiono z prezesem Sądu najwyższego, musiał się zastanowić, co w takim razie spotkać może jego samego. A czy nie było również *poniżającem dla autorytetu władzy*, o którym tak pięknie mówił p. Bartel, gdy minister z trybuny sejmowej mówił o spensjonowaniu prezesa sądu dlatego, że 7 lat przetrzymywał wyrok? Pan — tu mówca zwraca się do wiceministra Sieczkowskiego — uśmiecha się, bo pan jest współwinny i w swoim czasie tem się zajmiemy i Pańską działalność oświetlimy.

Wiceminister *Sieczkowski:* Pan był już łaskaw dzisiaj się tem zająć.

Tow. *Lieberman:* Wiele rzeczy nie można tu powiedzieć publicznie, ale fakt, dotyczący prezesa Mogilnickiego, miał jednak skutki w naszem sądownictwie w poszczególnych wypadkach, których zresztą wcale nie uogólniam.

Następnie były pewne ingerencje nie oficjalne, p. Cara i interwencje u sędziów w konkretnych sprawach, celem uzyskania od nich decyzji w kierunku życzeń ministra. Przykładem ustawodawstwa p. Cara, pełnego zasadzek, jest ustawa, wprowadzająca nową procedurę karną, gdzie powiedziano, że sądy przysięgłych będą obowiązywały w b. zaborze pruskim i rosyjskim po wydaniu ustawy szczegółowej, która określi, które przestępstwa są polityczne. A jednak konstytucja nakazuje *bezwarunkowe wprowadzenie sądów przysięgłych dla przestępstw cięższych i politycznych*. Czemu p. Car wyłączył przestępstwa cięższe z pod kompetencji sądów przysięgłych?

Co mu przeszkadzało równocześnie określić w innej ustawie specjalnej istotę przestępstwa politycznego, albo też w nowej procedurze karnej wymienić te przestępstwa, które jako polityczne podpadać powinny pod orzecznictwo sądów przysięgłych? Ale jemu chodziło widocznie o nic innego, jak *o odroczenie wprowadzenia sądów przysięgłych ad calendas graecas*. I to ma się nazywać unifikacją. W b. zaborze austrjackim są sądy przysięgłych, w innych dzielnicach nie będzie, bo tak rozstrzygnął p. Car.

Poseł *Chądzyński:* Jeżeli te sądy będą tak działały, jak w sprawie Pawłowicza we Lwowie.

Tow. *Lieberman:* Jeżeli się uważa, że sądy przysięgłych są czemś złem, to należy zmienić konstytucję. Zresztą sądy t. zw. koronne także popełniają omyłki, ale omyłki nie świadczą przeciwko istnieniu sądów. Konstytucja nie przepisuje, jak mają być zorganizowane sądy przysięgłych, a więc możemy ich organizację ulepszyć i udoskonalić, ale sądy przysięgłych jednak być muszą.

Dziwnie czasem odzywają się prokuratorowie na rozprawie. Tu w Warszawie była sprawa o to, że radny na posiedzeniu pewnej Rady uderzył drugiego w twarz. Prokurator w apelacji powiada: Dawniej się wiedziało, co jest parlamentarne, a dziś się nie wie i sądzę, że oskarżony postąpił parlamentarnie, a wobec tego zrzekam się oskarżenia. Innym razem pewien prokurator powiedział, że najlepszym dowodem, że oskarżony jest winny, jest *osoba obrońcy*, który go broni. W Poznańskiem *prokuratorzy urządzili 3-godzinny strajk* i nie zjawiali się na rozprawach ponieważ pewien przepis dekretu został naruszony. Czy to jest droga dla prokuratorów?

W sprawie notarjatu zapytuję, czy p. ministrowi znana jest dotychczasowa praktyka w sprawie nominacji rejentów i czy sądzi, że każdy bez przygotowania może być rejentem? Może moje informacje nie są ścisłe, ale wiem, że notarjuszem mianowano gdzieś generała, to znowu brata generała, to ojca generała. Dalej mianowano starostę, wojewodę itp. Notarjat jest res nullius.

Poseł *Trąmpczyński:* Panis bene merentium.

Tow. *Lieberman:* Chodzi o to czy „bene". Niektórym skreśleniom p. referenta muszę się sprzeciwić. Mianowicie co do opału, co do przeniesień i co do budowy gmachów. Wyrażam nadzieję, że p. minister przyjmie wypowiedziane tu uwagi, które wcale nie były podyktowane antagonizmem polityczno-partyjnym, że zechce być ministrem sprawiedliwości w całej pełni i że położy *koniec tej dwutorowej polityce w ministerjum sprawiedliwości*. W ostatniej debacie sejmowej nad nowelą ustawy o „Dzienniku Ustaw" mieliśmy próbę utrzymania tej dwutorowości. Sądzę, że p. minister pozostanie wiernym swej tradycji, jeżeli zrozumie w całej pełni, że powinien być *nieugiętym stróżem prawa i praworządności wobec każdego i wobec wszystkich* — to w Sejmie znajdzie silną podporę. Nie będziemy mu w takim razie pracy utrudniać, lecz przeciwnie, ułatwiać.

Nowy minister sprawiedliwości wziął na siebie wielką odpowiedzialność (p. minister potakuje). Poraz pierwszy sędzia zajął stanowisko ministra sprawiedliwości. Ogół sędziów na niego patrzy, a wraz z nimi całe społeczeństwo. Musi więc złożyć dowód, że znajdzie w swej duszy i woli dość siły, aby przywrócić pełne poszanowanie, zachwiane od kilku lat, idei prawa.

MOWA TOW. CZAPIŃSKIEGO

Wojewodowie Lamot i Kirst do propagandy gazet sanacyjnych wciągają także urzędników sądowych. Zapytuję, czy p. minister gotów jest uczynić wszystko, aby się podobne rzeczy nie powtarzały? Mam okólnik prezesa sądu apelacyjnego w Toruniu p. Rubczyńskiego, z jego podpisem, gdzie się gorąco poleca członkom sądu prenumerowanie „Dziennika Pomorskiego", a w drugim okólniku podany jest odpis cennika ogłoszeń w tem piśmie, z uwagą, że ma ono kilka tysięcy prenumeratorów zwykłych, a prócz tego wydaje jeszcze kilka tysięcy numerów okazowych. Mam dokument, z którego wynika, że starosta Prądzyński zaprenumerował zbiorowo „Dziennik Pomorski" dla wszystkich gmin wiejskich swego powiatu. Abonament mają przesłać sołtysi. Fakty te nie dotyczą bezpośrednio p. ministra sprawiedliwości, ale powinny go obchodzić pośrednio, jako stróża sprawiedliwości. Dlatego pytam, czy zgodnie z obietnicą premjera Bartla, zamierza p. minister zarządzić co należy, aby takie okólniki ukrócić.

Wiceminister *Sieczkowski:* Fakt, o którym wspomniał p. Czapiński zdarzył się jeszcze przed objęciem teki przez obecnego p. ministra. Prezes sądu, autor tego okólnika, został już przedtem spensjonowany.

Głos: Ale czy za to?

Nie mogę być niedyskretnym w sprawach zwolnienia sędziów.

MOWA POSŁA TRĄMPCZYŃSKIEGO

Muszę przypuścić atak na dotychczasową działalność p. Cara. Rozumiem, że dzisiejszy minister nie chce nic złego o nim powiedzieć, albo nie jest dostatecznie poinformowany. Twierdzę, licząc się ze słowami, że system p. Cara musiał doprowadzić *do deprawacji sądów* i muszę zaprzeczyć temu, żeby ten system był lojalny.

Stanowisko ministra sprawiedliwości powinno być podniesione. Tylko to będzie gwarancją praworządności w państwie. Na rachunek p. Cara kładę wszystkie kompromitujące wypadki złamania konstytucji od maja 1926 r., bo p. Meysztowicz był figurantem, rozmaite figle w odraczaniu Sejmu, niepublikowanie uchwały sejmowej o zniesieniu dekretu prasowego. Gdyby był w gabinecie zasiadał minister-prawnik, mający kość pacierzową, nie byłoby przyszło do pobrania 8 milj. na cele wyborcze.

Najciemniejszą jednak stroną jego działalności było tuszowanie śledztw o tajemnicze zbrodnie, jakie zaszły po maju 1926 r. Tymczasem w grudniu 1929 r. p. Maleszewski w Mostach Wielkich pod Lwowem przy poświęceniu szkoły policyjnej oświadczył: „Pokazaliśmy, że umiemy bić i bić będziemy". To oświadczenie zupełnie jasno zostało udowodnione w procesie przeciw Adamowi Niemojewskiemu o obrazę p. Maleszewskiego. Świadkowie redaktorzy Cieszkowski i Podoski na mocy natychmiast zrobionych zapisków zeznali, że p. Maleszewski użył tych słów. Pomimo wypierania się p. Maleszewskiego i pomocy danej mu przez sędziego Lautera wszyscy obecni na sprawie wynieśli wrażenie, że to nie ci świadkowie kłamią. Tłumaczenie, jakie nadał p. Maleszewski swym słowom pozbawione było wszelkiego sensu. Nawet sędzia Lauter tak przychylny p. Maleszewskiemu w ustnie publikowanych motywach wyroku uznał, że oskarżonemu Niemojewskiemu dowód prawdy udał się w 70%. Pomimo to skazał Niemojewskiego za nieogłędność.

Każdy rozsądny człowiek musi uznać za niezrozumiałe, jak funkcjonarjusze policyjni mogli mieć śmiałość użyć do zbrodni samochodu swego szefa bez jego wiedzy. Więcej jeszcze niezrozumiałe jest, że ten szef nie zrobił żadnego kroku, aby tę sprawę wyświetlić. Proszę tedy p. ministra o wyjaśnienie tej sprawy wbrew woli czynników, które dotąd śledztwem kierowały.

DALSZA DYSKUSJA

Następnie przemawiał pos. *Podoski* (BB), który uważa, że nie należy wogóle atakować p. Cara, a zwłaszcza nieobecnego p. Cara.

Przewodniczący *Wyrzykowski* zaznacza, że p. Car zbyt dużą rolę odegrał w życiu polskiem, aby można było pominąć go milczeniem. Zresztą nie jest zupełnie bezbronny.

W dalszej dyskusji przemawiali posłowie: *Zahajkiewicz* (Ukr.), *Heller* (Koło żyd.), *Jeremicz* (Białorusin). *Brodacki* (Piast) i *Rozumek* (klub niem.).

URZĘDNICY SĄDOWI

Tow. *Lieberman* zabiera ponownie głos i porusza sprawę pokrzywdzenia urzędników sądowych. *Minister sprawiedliwości* odpowiada, że prowadzi w tej mierze rokowania z min. skarbu w sprawie lepszego zaszeregowania i poprawienia awansów urzędników.

TRZY RODZAJE PRAWNIKÓW

Tow. *Lieberman*, nawiązuje do słów p. Podoskiego, „że są prawnicy i prawnicy" i zapytuje go, kto to są ci drudzy prawnicy, którzy interpretują specjalnie dla klientów? Otóż jest i trzecia kategorja prawników, są bowiem widocznie prawnicy, prawnicy i prawnicy. *Ci trzeci każde oficjalne krętactwo pokrywają frazesem interesu państwowego*, ale nie ma to nic wspólnego z istotnym interesem państwa.

Poseł *Podoski:* P. Lieberman powiedział tu, że istnieje jeszcze trzecia kategorja, która frazesem patrjotycznym pokrywa krętactwo oficjalnych czynników. Przypuszczam, że p. Lieberman nie przypuszcza, żeby mogła taka kategorja istnieć w sejmie.

Tow. *Lieberman:* Twierdzę, że istnieje.

— Kogo Pan ma na myśli?

Tow. *Lieberman:* Pana.

— Wyciągnę z tego konsekwencje poza komisją.

DEKLARACJA P. MINISTRA

Minister Dutkiewicz: Z wielkiem zainteresowaniem słuchałem panów i dużo rzeczy słyszałem, o których nie wiedziałem. W sprawie stosunku mego do mniejszości narodowych mogę powiedzieć, że jestem *chemicznie wyprany z wszelkiej niechęci przeciw obcym narodowościom*, przeciwnie nader życzliwe stosunki z czasów rewolucji rosyjskiej mnie z niemi łączyły.

Po przerwie tow. pos. *Pająk* zreferował

BUDŻET RENT INWALIDZKICH I PENSYJ,

zaznaczając, że budżet ten ma jeszcze tendencje do wzrostu, co trwać będzie szereg lat. Po przewrocie majowym nastąpiło pewne polepszenie w sytuacji inwalidów, jednak przedtem w okresie dewaluacji załatwienie tej sprawy było niemożliwe. Mówca stwierdza, że *rząd nie wykonał uchwały Sejmu* przyznania 5 miljonów zł. na utworzenie gospodarczego funduszu inwalidzkiego. Referent domaga się na przyszłość wyszczególniania, ile wynoszą renty inwalidzkie, a ile wdów i sierót. Mówca zapowiada, że *klub PPS wkrótce wniesie projekt nowej ustawy*. Proponuje dwie poprawki, mianowicie: zwiększyć pozycję na renty o miljon zł. i zasiłków dla osób, pobierających zaopatrzenie na mocy ustawy z 18 marca 1921 r., o miljon 600 tysięcy zł.

Wiceminister *Grodyński* zgadza się w imieniu

rządu na podwyższenie paragrafu pierwszego o miljon zł., co do drugiej poprawki opowiada się za *obniżeniem* tej kwoty.

Poseł tow. *Pająk* zgadza się na półtora miljona zł.

Po kilku przemówieniach przystąpiono do głosowania. Oba wnioski referenta: o podniesienie pozycji na renty inwalidów o miljon zł. i zasiłków dla osób, pobierających zaopatrzenie na mocy ustawy, o miljon 500 tys. zł. *przyjęto*.

Na tem zakończono obrady. Następne posiedzenie komisji *w poniedziałek* o godz. 10'30.

Mussolini w walce z wiatrakami

Prasa francuska donosi, że rząd Mussoliniego zamknął ostatni dziennik wychodzący we Włoszech w języku niewłoskim. Nie znaczy to bynajmniej aby dotychczas prasa mniejszości narodowych była we Włoszech tolerowana. Organa poważnych mniejszości narodowych, pisma słoweńskie i niemieckie dawno już zostały zniszczone. Teraz przyszła kolej na dawno zapomniany przez ludzi i profesorów etnografji zabytek walk religijnych XV w.

Trzy dolinki alpejskie Val Martino, Val Angrona i Val Lucerna w graniczącym z Francją departamencie Pinerolo, zamieszkują potomkowie waldensów, zbiegłych jeszcze w średnich wiekach z południowej Francji przed prześladowaniem Inkwizycji. Przypominamy, że sekta waldensów założona w XII w. w Lyonie przez Piotra Waldo, zaliczana przez naukę do mistyczno-socjalistycznych sekt średniowiecza, opartych na ewangelji poprzedniczek nowożytnego socjalizmu, była w XIII XIV i XV w. bardzo rozpowszechniona w Europie zachodniej, a zwłaszcza w południowo-wschodniej Francji. W XV w. kilkadziesiąt tysięcy waldensów z Delfinatu (pograniczna prowincja francuska), uchodząc przed siepaczami Inkwizycji, przeszło Alpy i osiedliło się w niedostępnych dolinach po włoskiej stronie Alp na terytorjum należącem do księstwa Sabaudji.

W tej nowej ojczyźnie życie ich również nie było usłane różami. W miarę rozwoju kultury niedostępność dolin górskich przestawała być rękojmią bezpieczeństwa. Inkwizycja odszukała i tam swoje ofiary i liczba waldensów skutkiem rzezi zmalała bardzo. W XVII w. groziło im zupełne wyrżnięcie i tylko interwencja Anglji poparta demonstracją floty angielskiej ocaliła ich resztkom życie i możność swobodnego pozostania na swojej kamienistej ziemi. Zupełny spokój przyniósł im dopiero wiek XIX wraz ze swobodą sumienia. W rezultacie zamieszkują oni dzisiaj wymienione 3 dolinki w liczbie, według spisu ludności z 1890 r., 17.625 osób. Nie mamy danych czy w ciągu tych 40 lat ilość ich zmniejszyła się czy wzrosła i o ile. Do 40 tys. napewno nie dochodzi. Odznaczają się, według zgodnej opinji wszystkich znawców stosunków, wielką czystością obyczajów i pracowitością. Zresztą wobec przysłowiowego lenistwa i niskiego poziomu moralnego chłopa włoskiego łatwo im jest wyróżnić się na tym punkcie. Być może, że i Mussolini pozostawiłby ich w spokoju, gdyby nie to, że zachowali oni nietylko religję swoich przodków, ale i ich język. Do dziś dnia mówią oni djalektem prowansalskim, tym samym, którym mówią chłopi południowo - wschodniej Francji, i ponieważ niema wśród nich analfabetów posiadali do ostatnich dni nawet dziennik w swoim języku.

W ostatnich dopiero czasach faszyści przypomnieli sobie tę prowansalską żyłkę na włoskim monolicie i „Echo dolin", tak zwał się ów dziennik, zostało zamknięte. We Włoszech faszystowskich nie śmie ukazywać się słowo drukowane niewłoskie. Szałowi szowinizmu bezsilnego na zewnątrz rzucono mały ochłapek. Niech się Włosi radują, że „wielki Benito" pokonał niebezpieczeństwo grożące potędze Włoch ze strony kilkudziestu tysięcy górali. Rekord Don Kichota i jego triumfu nad wiatrakami został pobity.

Inna oczywiście sprawa czy razem z „Echem dolin" zamilknie i mowa prowansalska w tych dolinach. Waldensi przetrzymali już tak wiele. Prawdopodobnie przetrzymają i faszyzm.

Przesilenie gospodarcze w Ameryce

Przesilenie gospodarcze pogarszające się z każdym dniem, rosnące w groźny sposób bezrobocie, przewlekanie obiecanego oddawna ubezpieczenia na starość — wszystko to wywołuje w Stanach Zjednoczonych ogromne zaniepokojenie i bardzo niepewną przyszłość. Główna bolączka amerykańskiej klasy pracującej: brak wszelkiego ustawodawstwa społecznego wywołała obecnie tak silną reakcję, że specjalnie w N. Jorku obawiają się najgorszych następstw. Jeszcze w ub. roku rząd powołał specjalną komisję dla wypracowania projektu ustawy ubezpieczenia na starość. Spodziewano się, że komisja ta w tym roku ukończy swe studja i przedłoży gotowy projekt. Tymczasem komisja przed kilku tygodniami oświadczyła, że prac swych w r. 1930 nie może skończyć i żąda przedłużenia czasu na wypracowanie projektu jeszcze o jeden rok.

W odpowiedzi na to niesłychane żądanie, które jest wyraźnem sabotowaniem sprawy ubezpieczenia na starość, potężny Związek zawodowy ogólno-amerykański przygotowuje energiczne kroki, które wobec znanej zaciętości i bezwzględności kapitalistów i władz amerykańskich mogą doprowadzić do poważnych zajść. Narazie Związek przygotowuje akcję na stan Nowy Jork, gdzie bezrobocie jest największe i gdzie stosunki społeczne są wogóle najgorsze.

W tej chwili bezrobocie, które już od lat się rozszerzało, doszło do niepokojących rozmiarów. Jedną z przyczyn wzrostu bezrobocia jest ostatni krach giełdowy, który wielu przemysłom odebrał kredyty bankowe, zmuszając je do całkowitej lub częściowej bezczynności. Bezrobocie obejmuje już nietylko imigrantów i wogóle robotników niekwalifikowanych, ale ogarnęło już robotników o największych kwalifikacjach w wielkim przemyśle. Poraz pierwszy od dłuższego czasu pojawiły się w miastach „ogonki" — nie za środkami żywnościowemi, ale przed biurami pośrednictwa pracy, które jednak nie są w stanie zaspokoić ani dziesiątej części zgłoszeń.

Rząd i stojące za nim sfery wielko-kapitalistyczne usiłują oszukać opinję publiczną, przedstawiając bezrobocie w małych rozmiarach i jako zjawisko przejściowe; faktem jednak jest, że obecnie stan zatrudnionych jest o 30% mniejszy niż w tymsamym czasie ub. roku. Wszystko wskazuje jednak na to, że nie jest to — jak chcą wmówić — stan przejściowy czy, jak go tam nazywają, sezonowy, lecz prawdziwy stan przesilenia ogarniający wszystkie przemysły i wszystkie części kraju w równym stopniu. Jest to stan, jakiego Ameryka już od lat nie przeżywała, stan tem gorszy, że małe są widoki polepszenia się w najbliższym czasie.

Pokazuje się, że i „szczęśliwa" Ameryka daleką jest od tej szczęśliwości, którą tak jej Europa zazdrości. Coprawda, złota ma Ameryka dość, ale produkcja jej tak szalenie wzrosła, zaś konsumcja własna i na eksport tak się zmniejszyła, że poprzednie szalone tempo pracy musiało ulec zahamowaniu. Rozumie się, że pierwszą ofiarą padła klasa robotnicza dzięki także temu, że nie potrafiła dotąd zająć pod względem organizacji stanowiska, z którem kapitaliści musieliby się liczyć.

Wiadomości polityczne

UMOWA POLSKO-NIEMIECKA

Niemiecka prasa prawicowa ogłasza za agencją „Tel. Union" treść umowy wyrównawczej polsko-niemieckiej. Umowa wyrównawcza wedle tych informacyj obejmować ma trzy strony druku a umowy dodatkowe 9 stron. **Niemcy rezygnują w umowie ze wszystkich pretensyj finansowych wobec Polski**, m. in. z pretensyj o odszkodowanie należne państwu pruskiemu, następnie z pretensyj o odszkodowanie za rzekomą nieprawną likwidację oraz o odszkodowanie wynikające z procesów międzynarodowych, jakie toczą się pomiędzy Niemcami a Polską. **Polska w przyszłości nie będzie likwidowała** a trybunał rozjemczy polsko-niemiecki w Paryżu zostaje skasowany. Pozatem dzienniki ubolewają nad tekstem umów dodatkowych dla losów mniejszości niemieckiej w Polsce niesłychanie ważnych, których treść tylko w drobnej części odpowiada życzeniom niemieckim. Dalej **Niemcy rezygnują z dalszego postępowania** w sprawie petycji Naumana i Graabego, złożonej w Lidze narodów, a domagającej się restytucji wywłaszczonych instytucyj niemieckich w byłym zaborze pruskim, będących osobami prawnemi.

—ooo—

W PRZEDDZIEŃ KONFERENCJI MORSKIEJ

Życie polityczne Londynu jest całkowicie pod znakiem rozpoczynającej się we wtorek konferencji morskiej. Wszystkie delegacje przybyły już do Londynu. Briand przybył w sobotę, witany serdecznie przez Hendersona. Amerykański sekretarz stanu Stimson po przybyciu w piątek, mimo uciążliwej podróży morskiej, pojechał wprost z dworca do MacDonalda, z którym konferował przez 3 godziny. Konferencja ta jest przedmiotem ogólnego zainteresowania. Według pogłosek, Stimson miał **zgodzić się całkowicie** na propozycję MacDonalda prolongowania układu waszyngtońskiego w sprawie zaniechania budowy nowych pancerników o dalszych 5 lat, tj. do roku 1936, jak również na propozycję zasadniczego obniżenia tonażu pancerników z 35.000 ton o 10.000 do maksymalnego tonażu 25.000 ton, tudzież zmniejszenie kalibru armat z 16 na 12 cali. Tajemnicze pogłoski krążą na temat propozycyj, które zamierza jakoby przedłożyć Grandi, posiadający rzekomo instrukcję Mussoliniego, aby zaproponować konferencji całkowite rozbrojenie na morzu. Grandi konferował z MacDonaldem 1 i pół godziny. — Otwarcie konferencji morskiej przez króla Jerzego nastąpi we wtorek o 11 przedpołudniem według czasu londyńskiego.

—ooo—

GROŹBA PRZEWROTU W RUMUNJI

Donoszą z Bukaresztu, iż sytuacja polityczna Rumunji w ostatnich dniach znacznie się zaostrzyła. Przywódca liberałów Vintila Bratianu złożył Radzie regencyjnej memorjał, który wywołał ogromne wrażenie w kołach politycznych. W memorjale tym partja liberalna protestuje przeciwko zaopatrywaniu w broń organizacyj chłopskich przez rządową partję chłopską i domaga się natychmiastowego rozwiązania tych organizacyj. — W razie gdyby Rada regencyjna nie powzięła decyzyj koniecznych dla przywrócenia ładu w kraju, memorandum zapowiada, że partja liberalna przedsięweźmie krok celem wyprowadzenia państwa z obecnej sytuacji. Kampanja liberałów przeciwko rządowi Maniu wzmogła się bardzo. Na Radę regencyjną jest wywierany silny nacisk celem zmuszenia jej do udzielenia dymisji obecnemu gabinetowi.

Otwarcie fabryki azotu w Mościcach pod Tarnowem

W sobotę rano przybył do Mościc p. prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie premjera Bartla, ministra Kwiatkowskiego i świty. Przy dźwiękach hymnu państwowego goście przeszli przed frontem kompanji honorowej 16 pułku piechoty. Jako pierwszy powitał p. prezydenta przy bramie triumfalnej przedstawiciel załogi nowozbudowanej fabryki związków azotowych, który ofiarował mu wykonany rękami robotników dokument, zawierający akt hołdu. Następnie p. prezydent witał zgromadzonych gości, wśród których były reprezentowane wszystkie dzielnice Polski. Po mszy, odprawionej przez biskupa tarnowskiego ks. Wałęgę, odbyła się w gmachu elektrowni uroczysta Akademja. W zagajeniu dyrektor administracyjny nowych zakładów, były minister Klarner, zapoznał zgromadzonych z historją ich powstania, opartego na trzyletnich studjach w całej Europie i wskazał na ich znaczenie. Minister Klarner podniósł wiekopomną zasługę p. prezydenta Mościckiego, twórcy szkoły azotowej.

Z kolei zabrał głos minister Kwiatkowski, obrazując postęp kultury i zmagań się dwóch światów, a przechodząc do doby dzisiejszej, uwydatnił znaczenie najnowszej zdobyczy cywilizacji, jaką stanowią sztuczne nawozy dla rolnictwa. Następnie dyrektor techniczny p. Wowkonowicz przedstawił dzieje budowy od ukończenia planów w kwietniu 1928 do postawienia budynków i zestawienia maszyn, trwającem do listopada ubiegłego roku, podkreślając, że prace odbywały się bez jednego dnia przerwy mimo ciężkiej zimy, jaka w tym czasie przypadła.

Po dyrektorze Wowknowiczu zabrał głos przedstawiciel ziemiaństwa p. Fudakowski, który w przemówieniu, niepozbawionem ostrzejszych momentów na marginesie sytuacji gospodarczej, uwypuklił znaczenie nawozów azotowych dla podniesienia kultury rolnej. Przemówienia zakończył prezes Związku przemysłu chemicznego p. Trepka, omówieniem znaczenia rozwoju polskiego przemysłu chemicznego, uniezależniającego nas od zagranicy.

Po akademji goście zwiedzili fabrykę, przyczem objaśnień udzielał minister Kwiatkowski.

Przegląd prasy

„TYDZIEŃ" O ZMIANIE RZĄDU. — SPRAWOZDANIE Z GŁOŚNEJ KSIĄŻKI „DWIE EUROPY"

„Tydzień", znany tygodnik, redagowany przez St. Thugutta, omawia w artykule wstępnym expose premjera Bartla.

Oczywiście, o samem expose, pełnem ogólników i niedomówień trudno wypowiedzieć jakąś opinję. Stanowczo natomiast podkreśla p. Th. zadowolenie z powodu zlikwidowania rządu pułkowników, o którym się wyraża tak jędrnie:

„Ktokolwiek na ich miejsce przyszedł, skoro nie łżył od pierwszego słowa, nie kłamał do ostatniego, nie uważał za swoje jedyne zajęcie szukania zwady, nie dawał co chwila do zrozumienia, że ma brauning w kieszeni i bombę za pazuchą, mógł być traktowany jako poprawa sytuacji, względna przynajmniej poprawa".

Z okazji expose premjera Bartla i ostatniego przemówienia p. Matuszewskiego „Tydzień" czyni uwagę, że wobec Sejmu występuje się z „trochę już zwietrzałym zarzutem", iż posłowie zabierają głos nieraz nie dla wyświetlenia jakiejś sprawy, lecz przemawiają dla popisu przed wyborcami niejako — przez okno. Otóż w mowie p. Bartla były zwroty „mówione dla kogoś, **kto nie siedział na sali**".

Tak samo i p. Matuszewski, który pokazał, że „umie, kiedy chce, porozumiewać się z ludźmi spokojnym i nadającym się do dyskusji językiem". — wystąpił ostatnio z mową, która „obliczona była najwyraźniej **na jakieś czynniki pozasejmowe**".

Wiecznie słuszne przysłowie o kotle i garnku.

* * *

Do ciekawszych artykułów w „Tygodniu" zaliczyć należy artykuł ks. Świątkiewicza pod tytułem **„Dwie Europy, a ostatni zajazd na Litwie"**. — Pierwsza część tytułu wskazuje, że autor powołuje się na głośną książkę Delaisiego „Les deux Europes", którego poglądy tak streszcza:

„Znakomity pisarz francuski Francis Delaisi wydał książkę pod tytułem „Les Deux Europes", w której dzieli on Europę na dwie części: Europę konia parowego i Europę konia pociągowego. Do Europy konia parowego zalicza Anglję, Francję, Belgję, Holandję, Niemcy, kraje Skandynawskie, Szwajcarję, zachodnią część Polski i północną część Włoch. Do Europy konia pociągowego: wschodnią część Polski, Bałkany, Węgry, półwysep Pirenejski i większość półwyspu Apenińskiego (Włoch).

W Europie konia parowego parlamentaryzm funkcjonuje oddawna bez przerwy i pomimo pesymistycznych przepowiedni wytrzymał wstrząsy wojny światowej. W Europie konia pociągowego kolejno Włochy, Hiszpanja, kraje naddunajskie nadały sobie konstytucję na wzór Londynu i Paryża z jedną albo z dwiema Izbami, z odpowiedzialnym rządem i t. d. Nawet car zgodził się na Dumę, a nad brzegami Bosforu sułtan turecki otworzył pstrokaty parlament. W gruncie rzeczy była to jednak tylko dekoracja, która maskowała niezmienioną rzeczywistość"...

A w następstwie, gdy przyszła próba światowej wojny —

„...cała ta dekoracja rozleciała się jak domek z kart. Mamy dyktaturę socjalicystyczną (komunistyczną — Red. „Naprzodu") w Moskwie, konserwatywną w Rzymie i w Warszawie, arystokratyczną na Węgrzech, do niedawna burżuazyjną w Rumunji, chłopską i wojskową w Bułgarji, wojskową i burżuazyjną w Jugosławji, wojskową i zakonną w Hiszpanji. **W całej Europie konia pociągowego żaden parlament naprawdę się nie ostał. W całej Europie uprzemysłowionej żaden nie został obalony"**.

Tak wyglądałby zarys poglądów francuskiego uczonego. Polski jego komentator pisze dalej:

„Powyższe uwagi cieszącego się sławą światową pisarza francuskiego są niezmiernie znamienne i płodne. Istotnie dyktatura polska zrodziła się z natchnień i warunków naszych dziel nic wschodnich. Zrodziła się ona w poszumie borów litewskich i wywodzi się ona duchowo z „Pana Tadeusza", czyli ostatniego zajazdu na Litwie".

Fundusz prasowy

Rada Zawodowa zł. 100, Organizacja piekarzy oddział I zł. 50, Robotnicy odzieżowi oddział I. Kraków zł. 87'30. — Składamy na fundusz pras. „Naprzodu" zł. 20 i wzywamy do złożenia takiej samej kwoty oddział I i II piekarzy, młynarzy i Oddział mięsnych, oraz Związek tytoniowy do złożenia podwójnej kwoty.

Związek wódczanych w Krakowie.

UWAGI

—o—

Rozłam w endecji łódzkiej

Łódzki „Głos Poranny" donosi, że na terenie Łodzi dochodziło nieraz do starć wśród endecji. Ostatnio jeden z przywódców tak zwanego Obozu Wielkiej Polski p. Chadziński wystąpił w prasie z listem, wymierzonym przeciwko byłemu wicewojewodzie, Łyszkowskiemu, prezesowi miejscowego koła endeckiego, w którym oświadcza: „b. wicewojewoda Wł. Łyszkowski w sprawie Czerwonego Krzyża dopuścił się wysoce nieetycznego postępku, który z racji stanowiska Obozu Wielkiej Polski, musi być napiętnowany i za który, jak i za inne o podobnem podłożu moralnem wyczyny, p. Łyszkowski z dniem dzisiejszym zostaje usunięty z pośród członków „Obozu Wielkiej Polski".

Cytowany przez nas dziennik łódzki dodaje: „Należy jeszcze wyczekać odpowiedzi p. Łyszkowskiego na tę publikację, tembardziej, że jak się dowiadujemy, do rozstrzygnięcia tej sprawy powołano osoby z zarządu głównego Stronnictwa Narodowego." Poczem w konkluzji pisze: „Ma się wrażenie, że obecna wojna Obwiepolu z efektywną endecją właściwą, to zapowiedź końca wpływów obu tych ugrupowań na terenie Łodzi."

—ooo—

Dyplomaci a niemowlę

Korespondent dziennika paryskiego, „L'Intransigeant" podaje następującą anegdotę z Hagi: Reprezentant Rumunji na konferencji haskiej, p. Titulesco, nie mógł zmrużyć oka przez dwie noce, ponieważ w sąsiednim pokoju hotelowym rozlegał się wciąż płacz dziecka. Wreszcie, zrozpaczony, wzywa gospodarza i oświadcza mu: Tę panią z dzieckiem musi pan usunąć; przy pracy potrzeba mi koniecznie snu!

— Ale gdzie się ona podzieje, panie ministrze, taki zjazd: wszędzie pełno...

— No, to ofiaruj jej pan ode mnie 200 florenów, ułatwi to jej przeprowadzkę, a ja spokój mieć muszę...

Tymczasem o tej rozmowie dowiaduje się hr. Bethlen, przedstawiciel Węgier, jak wiadomo, nie płonących sympatją dla Rumunji... W konkurencyjnem podnieceniu woła: Trzeba z tą kobietą skomunikować się czemprędzej; 250 florenów, byle tylko została, a dla dziecka specjalne premjum, jeżeli dobrze wywiązywać się będzie z płaczu.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

KONFERENCJA PPS POW. CHRZANOWSKIEGO

W niedzielę 12 bm. odbyła się konferencja PPS w Chrzanowie, na której było reprezentowanych ośmnaście komitetów partyjnych przez 86 delegatów. Konferencję zagaił i tejże przewodniczył przewodniczący komitetu powiatowego tow. Papuga, na zastępcę przewodniczącego i sekretarzy zostali powołani tow.: Banasik, Połoczek i Pędzikiewicz. Referaty na temat obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosili tow. posłowie Żuławski i Nosal, wyjaśniając zaszłe zmiany w rządzie i zajęte przez nasze ciała partyjne w tej sprawie stanowiska. W dyskusji zabierali głos tow.: Pilch, Połoczek, Szarek i Ciołczyk, solidaryzując się w zupełności z zajętem przez ciała partyjne stanowiskiem wobec obecnego rządu. Następnie przystąpiono do spraw organizacyjnych, które referował tow. Papuga, składając sprawozdanie z dotychczasowej działalności powiatowego komitetu PPS, a następnie wzywając towarzyszów do wzmożenia pracy na polu partyjnem przez odbywanie posiedzeń komitetów miejscowych i przez odbywanie zgromadzeń. Wkońcu tow. Papuga odczytał następującą rezolucję:

„Konferencja powiatowa PPS przyjmuje sprawozdanie posłów do zatwierdzającej wiadomości. Konferencja stwierdza, że życie gospodarcze w kraju pogarsza się z dnia na dzień, co dla całej klasy robotniczej jest bardzo ciężką klęską i wielkiem niebezpieczeństwem. Konferencja w zupełności solidaryzuje się ze stanowiskiem, zajętem przez kierownicze ciała partyjne i wyrażając tymże ciałom partyjnym swoje zaufanie, wzywa ogół robotniczy do skupiania się w szeregach klasowych Związków Zawodowych i PPS".

Rezolucja została jednogłośnie przyjęta, a konferencja okrzykiem na cześć PPS i Socjalizmu zakończona. **P. S.**

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA: ZZK Krośniewice zł. 40'15.

KRONIKA

—o—

Kraków, 21 stycznia.

Poranek muzykalno-wokalny Org. Mł. TUR

Z wielkiem uznaniem przyjęli towarzysze inicjatywę wskrzeszenia tradycji urządzania poranków muzykalno-wokalnych przez Org. Mł. TUR w Krakowie. Starzy towarzysze wiedzeni wspomnieniami zapełnili wraz z młodzieżą salę teatralną przy ul. Dunajewskiego 5, by spędzić na miłej rozrywce ranek ubiegłej niedzieli. Rzeczywiście miły był nastrój, a dowodem tego częste długotrwałe oklaski, jakiemi darzyli widzowie wszystkich wykonawców artystycznego programu poranku. We Wstępnem słowie tow. przew. Korolewicz zaznaczył słusznie, że młodzież stojąca pod sztandarami PPS garnie się z zapałem do oświaty, a choć nie posiada wspaniałych pałaców, jakiemi darzą klerykali swoich wychowanków, w skromnych ramach zabiega o oświatę, co nawet przyznaje przeciwny nam obóz. Program poranku był obfity. Popisy orkiestry mandolinistów Org. Mł. TUR pod batutą tow. Ciepieli, dały widzom dowód pracy naszych młodych towarzyszów, którzy z zapałem, w krótkim czasie zorganizowawszy orkiestrę postawili ją na wysokim poziomie artystycznym. Znać było pracę dyrygenta, który otrzymał zasłużoną nagrodę w owacji, jaką urządzono mu przy otwartej scenie, darząc burzą długo niemilknących oklasków. Najwięcej podobał się utwór Bacha „Powrót wiosny" i „Wygnańcy na Sybir" Schrödera.

Po ciężkim kryzysie, jaki przeszła „Lutnia robotnicza", to stare nasze towarzystwo śpiewackie, bo mające za sobą przeszło 30 lat pracy, rozbite przez komisarskie rządy w Kasie chorych, szybko się zmontowało w łonie TUR, jako jego sekcja, a to dzięki znakomitemu dyrygentowi dr. Józefowi Życzkowskiemu, który przywrócił Lutnię robotniczą do dawnej świetności. A dowodem tego niedzielny występ „Lutnistów", którzy z niezwykłą brawurą pięknym śpiewem zdobyli sobie serca słuchaczów. W ich wykonaniu „Czas do pracy" Lachmana, dalej Galla „Nie wyganiaj pastereczko", „Niechże lepiej nie żyję", „Pojedziemy na łów" i kilka jeszcze pieśni Galla wypadło tak doskonale że śmiało można powiedzieć, iż secesja wyszła obecnej „Lutni" na dobre.

Wypróbowany i „kochany" filar teatru TUR tow. A. Patyna oddeklamował artystycznie Konopnickiej „Chłopskie serce" i Niemojewskiego: „Wojna domowa" i słusznie zasłużone otrzymał oklaski. Powinienem zacząć recenzję z poranku od naszych gości — umyślnie jednak omawiam ten punkt programu na końcu, by zapamiętał sobie czytelnik i to ten, który nie był na poranku, że prawdziwą biesiadą artystyczną był występ prof. St. Schleichkorna, który odegrał po mistrzowsku na skrzypcach Tartiniego Kreislera: „Warjacje na temat Corielego", D. Ambrozio „Canzonatte" i Wjeniawskiego „Kujawiaka". Po szalonych brawach wykonał nad program prof. Schleichkorn Sarasattiego: „Tańce hiszpańskie". W akompanjamencie dostrajała się niezwykłą techniką p. Orlińska. Wykonawców długo oklaskiwano i wręczono kwiaty. Otóż dlatego zakończyłem recenzję grą prof. Schleichkorna, bo wybiegała ona poza ramy wyczynów naszych i postawiła poranek na wysokiej wyżynie artystycznej. Pierwszy ten poranek niech będzie zaczątkiem dobrym dalszych tego rodzaju koncertów, które jak widać były bardzo potrzebne. Dzięki więc zarządowi Org. Mł. TUR, że wskrzesiła dawne tradycje. **(s.)**

—ooo—

XIII „czwartek" w TUR

We czwartek 23 stycznia TUR urządza w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro **wykład Dr. Lili Horowitz pt. „Choroby weneryczne"**. Wykład znakomitej prelegentki **ilustrowany będzie obrazami świetlnemi**. Wstęp na odczyt mają **tylko kobiety**. Ze względu na ważność tego odczytu należy, aby towarzyszki zjawiły się licznie na XIII „czwartkówce" TUR.

Początek punktualnie o godz. 7 wieczór. **Podczas odczytu sala będzie zamknięta.** Bilety wstępu w cenie 50 gr. Dla towarzyszek z TUR i Związków zawodowych 20 gr., członkinie Org. Mł. TUR mają wstęp bezpłatny.

—ooo—

URLOP PREZYDENTA MIASTA. Z dniem 21 bm. prezydent miasta Rolle rozpoczyna kilkotygodniowy urlop. Obowiązki prezydenta miasta pełnić będzie wiceprez. dr. Piotr Wielgus.

ŚWIĘTO JORDANU W KRAKOWIE. W niedzielę katolicy obrządku greckiego obchodzili święto Jordanu. Po nabożeństwie w cerkwi św. Norberta procesja ruszyła do Rynku, gdzie pod Sukiennicami ustawiono ołtarz polowy. Po odczytaniu ewangelji i modłach, duchowieństwo dokonało poświęcenia wody. Procesję poprzedzała orkiestra 20 pp. i kompanja honorowa 1 p. sap. Po ceremonji procesja przeszła wokół Rynku, wojsko na odwachu sprezentowało broń.

PORTALE SKLEPOWE, GABLOTY, SZYLDY ITP. Magistrat wydał nowe rozporządzenie o portalach sklepowych, gablotach, szyldach itp. Przepisy tego rozporządzenia obejmują zasadniczo postanowienia poprzednich rozporządzeń, wydanych w tej sprawie w roku 1918 i 1925, a zmiany obecnie wprowadzone dotyczą opłat za urządzenia reklamowe i sklepowe, oraz tych postanowień, które z uwagi na wprowadzenie w życie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 o prawie budowlanem; oraz rozporządzeń wykonawczych, wydanych przez ministra robót publicznych musiały ulec zmianie ze względów prawno-formalnych. Wszelkie urządzenia reklamowe wymagają nadal uprzedniego zatwierdzenia przez magistrat. Portale sklepowe oraz gabloty, występujące przed lico fasady mają być usuwane w terminach oznaczonych w poszczególnych przypadkach przez magistrat. Urządzanie nowych portali i gablot, które występowałyby przed lico fasady jest zakazane. Wobec niestosujących się do tego rozporządzenia magistrat będzie stosował środki karne i przymusowe.

WYBUCH GAZU NA UL. SZEWSKIEJ. W otworze wejścia do kabla telefonicznego na ul. Szewskiej wybuchł nagromadzony przypuszczalnie od pęknięcia pobliskiej rury gaz, wskutek wrzucenia tamże niedopałka papierosa słup płomienia, który wydobył się z pod płyty, opalił Stanisławowi Kasprzykowi, stróżowi nocnemu płaszcz i pelerynę, oraz Albinowi Leszczyńskiemu, również stróżowi, włosy na lewej stronie głowy.

POŻAR W PRACOWNI KUŚNIERSKIEJ. Zawezwana została straż pożarna do pracowni kuśnierskiej Stanisława Pieniążka przy Rynku głównym 39, gdzie od żelaznego piecyka zapaliła się podłoga, a następnie spaliły się nagromadzone w pracowni skórki futrzane. Straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda powstała wynosi około 13 tysiecy złotych.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK KOLEJARZA. Uległ nieszczęśliwemu wypadkowi na dworcu przetokowym w Krakowie Antoni Plewniak, przetokowy, zam. w Bibicach, któremu wagon odciął lewą rękę powyżej łokcia. Lekarz pogotowia przewiózł ofiarę wypadku do szpitala św. Łazarza.

BÓJKA NA WESELU. W czasie zabawy weselnej u Franciszka Wieczorka przy ul. Rydlówka 12, powstała bójka pomiędzy Franciszkiem Siwiórką (lat 22) a Antonim Woźniakiem (lat 23), zamieszkałymi przy ul. Rydlówka 20, w czasie której Siwiórka ugodzony został przez Woźniaka nożem w lewą rękę. Siwiórka udał się na stację pogotowia ratunkowego, zaś Woźniak zbiegł.

ZDERZENIE AUTA Z AUTOBUSEM POCZTOWYM. Najechał u zbiegu ul. Wolskiej a Aleji Krasińskiego szofer autodorożki Nr. Kr. 6776 Józef Bogacz na autobus pocztowy Nr. Kr. 95922, wskutek czego uszkodzony został częściowo autobus oraz znacznie uszkodzona została autodorożka. Wypadku w ludziach nie było.

WPADŁ POD POCIĄG. Franciszek Ziombek (lat 50) robotnik kolejowy, w czasie przechodzenia przez tor kolejowy na stacji w Krzeszowicach, powiat Chrzanów, wskutek nieostrożności i pośliznięcia się, dostał się pod nadjeżdżający pociąg osobowy Nr. 913. Koła pociągu odcięły zupełnie prawą nogę i rękę. Ponadto doznał on obrażeń na całem ciele. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez miejscowego lekarza, odwieziono go do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

WYPRAWA ZŁODZIEJSKA DO SKLEPU. Dostali się nieznani narazie sprawcy do sklepu firmy Z. Kutrzeby przy ul. Wiślnej 11 przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha i skradli z biurka kwotę 350 zł. oraz dwa obrusy ręcznie malowane wartości 140 zł.

DYMEK, OŁÓWEK I IŻYK. Dymek Jan, lat 45, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, przytrzymany został za włóczęgostwo oraz pod zarzutem kradzieży garderoby. — Ołówek Marja, lat 60, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania przytrzymana została za usiłowaną kradzież pieniędzy ze skarbonki w kościele Misjonarzy przy ul. św. Filipa. — Iżyk Wincenty, lat 25, zam. przy ul. Gęsiej 8, przytrzymany został za gwałtowne targnięcie z nożem w ręku do mieszkania Heleny Kantorowicz, zam. przy ul. Gęsiej 28, gdzie porozbijał naczynia kuchenne oraz okna.

KRADZIEŻ W GARDEROBIE SALI KONCERTOWEJ. Nieujawniony narazie sprawca skradł z garderoby sali koncertowej Bolońskiego w Rynku głównym na szkodę Ditrowej futro oraz kapelusz, wartości 1200 złotych.

WIELKA KRADZIEŻ BIELIZNY. Majer Schillinger, zamieszkały przy ul. Dietlowskiej 95, zgłosił w policji, że skradziono mu z zamkniętego strychu bieliznę, wartości 2500 złotych. Dochodzenia w toku.

AMATORZY BIŻUTERJI. Szwartz Sala, zamieszkała przy ul. Czarnowiejskiej 51, zgłosiła w policji, że dostał się nieznany sprawca do jej mieszkania przez wyrwanie zamka u drzwi, skąd skradł biżuterję, wartości 3 tysiące złotych. Dochodzenia w toku.

—ooo—

PIERWSZA TRANSMISJA Z LONDYNU W POLSKIEM RADJO. Radjostacje polskie transmitują we wtorek 21 bm. o godzinie 12 z Londynu otwarcie konferencji morskiej, z przemówieniami króla Jerzego, premjera MacDonalda i przedstawicieli państw, biorących udział w konferencji.

NIEBYWAŁE ZAINTERESOWANIE GRAFIKĄ ST. JAKUBOWSKIEGO. W ciągu trwania wystawy graficznej, urządzonej staraniem miłośników książki w Muzeum przemysłowem odbyło się szereg prelekcyj z zakresu technik graficznych, ujętych przez St. Jakubowskiego w formie popularyzującej tę piękną dziedzinę sztuki. O sukcesie wystawy najlepiej świadczyły zakupy i liczne rzesze zwiedzającej publiczności, która zwłaszcza w dzień zamknięcia wystawy dobijała się o zakupno pięknych miedziorytów, akwafort, akwatint, mezzotint, vernismous i t. d.; to też wkrótce zostało wszystko rozsprzedane. Na zakończenie wystawy, t. j. w dniu jej zamknięcia artysta wygłosił odczyt o drzeworycie japońskim, poczem prezes Towarzystwa miłośników książki K. Witkiewicz, dziękując artyście za wzbudzenie zamiłowania do grafiki, wskazał na niebywałe wprost i niezmiernie pocieszające zjawisko zainteresowania sztuką graficzną, której rozwój jest zapewniony. Prawie nikt nie opuszczał wystawy bez zakupu. Niektóre okazy zamawiano kilkakrotnie; większe zakupy poczynił dyr. Kopera do zbiorów Muzeum Narodowego.

NASTĘPNY Z CYKLU PUBLICZNYCH I BEZPŁATNYCH ODCZYTÓW, urządzanych staraniem „Alliance Française" odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 6-tej wieczorem w gimnazjum IV (ul. Krupnicza 2) pod tytułem „Le visage spirituel de la France". Prelegent prof. B. Hamel.

„POD SZTANDARAMI PRZYSZŁOŚCI!" — Dziś we wtorek o godzinie 8 wieczorem, w sali Nr. 39 Coll. Novi Uniwersytetu Jagiellońskiego (I piętro). Recytują: B. Jędrzejowska, J. Balicki, J. Bobrowski, J. Krzyżanowski, L. Lewin. Przemawiają: Zofja Wolska, Henryk Węgierski. Wstęp 1 zł., akademicki i szkolny 50 groszy, dla członków TUR i Akademickiego Związku Pacyfistów 30 groszy.

Z TOWARZYSTWA NEUROLOGICZNEGO. We czwartek 23 bm. o godzinie 7'30 wieczorem odbędzie się w klinice neurologiczno-psychjatrycznej (ul. Kopernika 48) posiedzenie Towarzystwa neurologicznego z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia; 2) Dr. Kirschner i Dr. Gradziński: „Przypadek czystej ataxji motorycznej"; 3) Dr. Brzezicki: a) Kilka uwag w sprawie zmian anatomicznych przy zatruciu tlenkiem węgla, b) kilka uwag o przypadku zaburzeń ruchowych pośpiączkowych; 4) Dr. Prackowiak: „Przypadek tremor hereditarius".

ZWYCZAJNE ZEBRANIE KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA odbędzie się dziś we wtorek w sali wykładowej Zakładu mineralogicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, ul. Gołębia 11, II piętro, o godzinie 6'15 wieczorem. Porządek dzienny: prof. Dr. Władysław Szafer „Przegląd dziesięcioletniej działalności państwowej Rady ochrony przyrody w Polsce" (z tablicami i demonstracjami).

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś poraz pierwszy na przedstawieniu popularnem „Maman do wzięcia" Grzymały-Siedleckiego, ciesząca się doskonałą frekwencją. Wesoła ta krotochwila powtórzona będzie we czwartek. Ponieważ na ostatnie dwa przedstawienia „Artystów" znowu zabrakło miejsc i mnóstwo osób poodchodziło od kasy, naznaczono w repertuarze tę tak wyjątkowo sukcesową sztukę jeszcze raz na jutro, również na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych.

ARTUR RUBINSTEIN, genjalny pianista, którego grę na pierwszym koncercie publiczność przyjmowała huraganem oklasków, wystąpi poraz drugi i ostatni **dziś we wtorek** w Starym Teatrze i wykona zupełnie nowy program.

„CHWILA W KRAKOWIE". Pod powyższym tytułem urządza ruchliwe akademickie Koło artystyczne miłośników dramatu klasycznego we środę 22 bm. o godzinie 8 wieczorem w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiellońskiego wieczór poezyj Włodzimierza Lewika, poety lwowskiego, członka „Czartaka". Recytować będą: Marja Podobińska, Juljusz Balicki, Stanisław Stelczyk. Poprzedzi wieczór prelekcja krytyka Kazimierza Czachowskiego. Wstęp 1 złoty, akademicki 50 groszy, członkowie Koła mają wstęp wolny.

SZOPA TOMMYEGO, rewja całego Krakowa, ilustrowana przepysznemi karykaturami, wniosła w nasze miasto dawno już nie widziany humor i wesołość. Dzisiaj poraz czwarty w sali Bolońskiego (Rynek 34).

SPORT

MECZ PING-PONGOWY O MISTRZOSTWO KRAKOWA. W sobotę 18 bm. odbył się mecz ping-pongowy TS Orlęta — ŻKS Hakoah z wynikiem 4:3. Punkty dla TS Orlęt uzyskali: Mianowski, Herbst, Żak Wł. i Stefaniuk. W niedzielę 19 bm. odbył się mecz TS Orlęta — ŻKS Makkabi z wynikiem 4:3. Punkty dla Orląt uzyskali: Mianowski, Herbst, Stefaniuk i Żak Wł.

AKKS ZORZA — RKS LEGJA. Zawody szachowe między sekcjami szachowemi obu towarzystw, zakończyły się zwycięstwem pierwszych w stosunku 4:2. Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco: Jurecki—Monaszewski 0:1; Rzeźnik — Schmindling II 0:1; Pietrucha—Żmuda 0:1; Fijoł—Schmindling I 0:1. Weinberg-Grzybowski 1:0; Kaczera—Schneider 1:0. Na wyróżnienie zasługuje wygrana Kaczery z Schneidrem po zawziętej walce, która trwała 2 godziny 20 minut.

PIERWSZY MIĘDZYNARODOWY MATCH KOSZYKÓWKI W KRAKOWIE odbędzie się między drużyną koszykówki uniwersytetu łotewskiego w Rydze 22 bm. w sali YMCA a reprezentacją krakowskiego „Ogniska" YMCA. Mecz rozegrany będzie wedle reguł amerykańskich, które dozwalają na nieograniczoną ilość graczy rezerwowych. Początek o godzinie 7 wieczorem. — W przedmeczu spotkają się dwie najsilniejsze drużyny siatkówki Krakowa: Wisła i Sokół.

—ooo—

—ooo—

Z Polski

IMIENINY P. STAROSTY DRA ŁĘCKIEGO W CHRZANOWIE. Powiat chrzanowski ma dziwne szczęście do wielu rzeczy, a co do częstej zmiany pp. starostów również. Od powstania państwa polskiego przez starostwo w Chrzanowie przewinęło się dotychczas 8 starostów. Obecnie każą się nam cieszyć starostą p. dr. Mieczysławem Łęckim, który spadł do powiatu na stanowisko starosty ze zbawiennym deszczem sanacyjnym w całej Polsce. Naturalnie p. starosta jest sanatorem całą gębą, to też takich stosunków w powiecie, jak obecnie, jeszcze nie było. Narazie pragniemy zaznajomić czytelników o urządzeniu imienin dla p. starosty. P. starosta ma pecha także i w tem, że w dniu jego imienin przypada Nowy Rok. P. starosta i na to znalazł sposób, a poszło mu to tem łatwiej, że ma dobrego doradcę dra Tomasza Dąbrowskiego i bardzo pilnego Ludwika Majchrowicza, „inspektora lustra-lustracyjnego" powiatu. Ta trójca postanowiła urządzić w dniu „imienin" p. starosty duży w powiecie rozgłos, rozesłano do wszystkich w powiecie wezwanie, ażeby każda gmina dała 10 zł., ale żeby tego do budżetu gminnego jako taki datek nie wpisywano, tylko żeby to jakoś mądrze w wydatkach zmieścić. Następnie ażeby wszystkie gminy wysłały delegacje do starosty w dniu „imienin" i ażeby te delegacje złożyły imieniem ludności powiatu życzenia. Nie zazdrościmy życzeń p. staroście, ale czy to jest w porządku, ażeby lustrator Rady powiatowej pouczał gminy, jak ukrywać wydatki gminne na pokrycie kosztów delegacji? Uważamy, że to nie jest w porządku i spodziewamy się, że ta robota znajdzie echo w odpowiedniem miejscu.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW WE LWOWIE. Lwowscy komuniści zamierzali urządzić tydzień ku czci Lenina, Liebknechta i Róży Luksemburg. W tym duchu zredagowane ulotki rozpowszechniał 20-letni Jakób Spalter wśród młodzieży rzemieślniczej, opuszczającej wieczorem po nauce szkołę im. Konarskiego, przy ul. L. Sapiehy. — Posterunek przytrzymał Spaltera, policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu pomocnika blacharskiego 21-letniego Mozesa Breitbarta, przy ul. Ormiańskiej. Znaleziono tam 6 gotowych flag z odpowiedniemi napisami, szablony do wykonywania napisów, oraz farbę, pędzle i sznury. Transparenty te zakwestjonowano, Breitbarta zaś aresztowano.

TRAGEDJA BEZROBOTNEGO. W Rzeszowie w ub. czwartek w południe ludność miasta wstrząsnęła wieść o strasznym czynie bezrobotnego. Mieszkał tam 27-letni Wawrzyniec Wiśniewski, ur. w Niemczech, przynależny jednak do Rzeszowa, piekarz, żonaty, pozostający od dłuższego czasu bez zajęcia. Z powodu nędzy zapanowały wśród młodego małżeństwa niesnaski. Krytycznego dnia, gdy żona poczęła płakać, iż nie ma co zgotować na obiad, Wiśniewski w przystępie rozpaczy strzelił z rewolweru do swego 5-miesięcznego syna Romana, poczem postrzelił się w skroń tak, że mózg wypłynął. Nieszczęśliwego w stanie beznadziejnym odwieziono wraz z synem do szpitala.

WYBUCH W HUCIE SZKLANEJ W JABŁONNIE. W niedzielę o godzinie 11 w południe nastąpił wybuch w hucie szklanej w Jabłonnie. Podczas wypuszczania szkła z wanny nastąpiła eksplozja nagromadzonych gazów, która wywołała pożar. Kilka budynków, należących do fabryki spłonęło. Ofiar w ludziach nie było. Straty wynoszą pół miljona złotych.

Olbrzymia kradzież w magazynie jubilerskim

Śmiałej kradzieży dokonano w niedzielę w biały dzień w centrum miasta, na Nowym Świecie Nr. 61 w Warszawie. W domu tym od 3 miesięcy mieści się magazyn jubilerski Edwarda Jagodzińskiego. O godz. 8, gdy dozorca nocny oddalił się, dozorca domu Andrzej Janiak zgasił światło, po godzinie zaś znowu sprawdził zamki od frontu i tyłu w klatce schodowej. O godz. 10'30 Janiak, zajrzawszy do magazynu Jagodzińskiego, zauważył w sklepie gęsty dym oraz brak kratek na drzwiach wejściowych. Wziąwszy za rączkę, dozorca przekonał się, że drzwi są otwarte. Wkrótce okazało się, że w magazynie dokonano śmiałej kradzieży. Dym w sklepie powstał w czasie rozpruwania frontu kasy specjalnym aparatem przy pomocy acetylenu. Przybyły policjant zaalarmował X. komisarjat oraz brygadę kradzieżową urzędu śledczego i właściciela magazynu.

Łupem włamywaczy stało się 10.000 zł. gotówką, oraz b. cenna biżuterja złota, platynowa z drogocennemi kamieniami. Jubiler na wieść o kradzieży omal nie zemdlał. Wobec tego policja nie mogła otrzymać szczegółowego wykazu skradzionej biżuterji oraz cennych zegarków. Funkcjonarjusze brygady po przeprowadzeniu dochodzenia, zbadaniu dozorców nocnego i dziennego oraz kilku osób z personalu „Prima", mieszczącego się w tymże domu, rozpoczęli akcję, mającą na celu pochwycenie sprawców oddawna nienotowanej w Warszawie tak śmiałej i olbrzymiej kradzieży.

—ooo—

PLAGA WŁAMAŃ W OŚWIĘCIMSKIEM. Nieznani sprawcy włamali się po wybiciu okna do lokalu urzędu gminnego w Brzeszczach pow. Oświęcim, gdzie otwarli niezamkniętą szafę, z której wyrzucili akta, a następnie odsunęli ją od stojącej obok kasy ogniotrwałej. Potem przewrócili sprawcy na krzesło kasę ogniotrwałą i zamierzali ją rozbić. W tym momencie mieszkająca naprzeciw urzędu gminnego Walerja Kutkówna zauważyła przez okna sprawców i zaczęła krzyczeć. Sprawcy spłoszeni zbiegli przez okno w pole, nic z sobą nie zabierając. Sprawców było prawdopodobnie dwóch. Dochodzenia w toku. — W tymsamym czasie zgłosił Szymon Schanzer z Brzezinki, pow. Oświęcim, że nieznani sprawcy włamali się do jego biura i próbowali rozbić kasę ogniotrwałą. Przeprowadzone na miejscu przez policję dochodzenia wykazały, że sprawcy dostali się do biura przez otwarcie drzwi wytrychem i ze stojącej w kącie kasy ogniotrwałej odjęli zapomocą żelaza szyldzik od zamku, a następnie rozdarli pancerz i zrobili otwór wielkości 10×6 cm. Zamek jednak nie puścił i sprawcy nie zdołali się dostać do wnętrza. W kasie znajdowało się 1.500 zł. gotówki i weksle na 10.000 zł. Nie mogąc dostać się do kasy sprawcy porozbijali biurka, jednak żadnych pieniędzy w nich nie znaleźli. Ci sami sprawcy wybili następnie otwór w ścianie i weszli do sąsiadującej z biurem Schanzera wędliniarni Kazimierza Parcera i skradli wędlinę, ogólnej wartości około 1.000 zł. Na miejscu nie pozostawili sprawcy żadnych śladów, ani narzędzi. Dalsze dochodzenia w toku.

RABUNEK. Na drodze publ. w Łowczówku pow. Tarnów, napadło 4 osobników na Władysława Sławkowicza z Lichwin. Sprawcy pobili go ciężko jakiemś tempem narzędziem i zrabowali mu 28 zł. Jak wykazały wstępne dochodzenia sprawcami napadu są Jan Batko, Józef Wiśniowski, Franc. Wiśniowski i Tadeusz Rępała wszyscy z Rychwałdu. Sprawcy na razie nie zostali ujęci, ale jak ustalono ukrywają się i przypuszczalnie w krótkim czasie zostaną zatrzymani. Życiu pobitego Sławkowicza nie grozi niebezpieczeństwo.

USIŁOWANE MORDERSTWO. Nieznany narazie sprawca usiłował zamordować Antoniego Szczecińskiego z Jodłówki tuchowskiej lat 68. — Sprawca oddał skrytobójczo od strony podwórza przez tylne okno, jeden strzał ze strzelby ładowanej śrutem, do Szczecińskiego, który wówczas siedział w swem mieszkaniu przy piecu. Szczeciński został lekko ranny w usta i szyję częścią śrutem a częścią odłamkami wybitej szyby. Dochodzenia zmierzające do wykrycia sprawcy prowadzi Wydział śledczy w Tarnowie.

NIEBYWAŁE ZDZICZENIE. W tych dniach w Piotrkowie miał miejsce wypadek tragicznie zakończony, który wykazuje niestety zdziczenie młodzieży szkolnej. Oto uczniowie szkoły, mieszczącej się przy ul. Piłsudskiego w Piotrkowie, po wyjściu ze szkoły napadli na dozorczynię sąsiedniego domu, niejaką Katarzynę Czajkową, lat 57, którą zarzucili kamieniami. Krzyki poranionej straszliwie kobiety zaalarmowały sąsiadów, którzy pospieszyli z pomocą. Na widok przybywającej odsieczy rozwydrzeni uczniowie zbiegli. Do poranionej zawezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego stwierdził kilkanaście ran pleców, rąk, nóg i głowy. Nadto nieszczęśliwa dozorczyni odniosła uszkodzenie oczu i lekarz jest zdania, że najprawdopodobniej postrada ona wzrok. Z powodu bardzo poważnego stanu Czajkowej, umieszczono ją w szpitalu. Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia nazwisk sprawców bestjalskiego czynu i pociągnięcia ich do surowej odpowiedzialności.

WYBUCH W ZAKŁADACH W OSTROWCU. W fabryce sp. akc. „Ostrowieckie wielkie piece i zakłady" (pow. opatowski) nastąpił wybuch, spowodowany wytworzeniem się w piecu gazu wybuchowego, który rozsadził piec. Poparzeniu roztopionem żelazem uległo 5 robotników: Jan Krawętkowski, Władysław Stefański, Bolesław Zyglewicz, Jan Jasiński i Juljan Pronobis. Dwóch pierwszych, jako ciężko poparzonych, przewieziono do szpitala fabrycznego, trzech pozostałych do domu.

KRWAWE BÓJKI MARYNARZY W GDYNI. — W jednym z lokali nocnych w Gdyni wynikła sprzeczka między marynarzami handlowymi a wojskowymi. Marynarze rozpoczęli bójkę na noże. Marynarz handlowy Barabasz został zabity, a jako sprawców zabójstwa żandarmerja wojskowa aresztowała marynarzy wojskowych Wojnusza i Zubrzyckiego. Koledzy zabitego Barabasza postanowili pomścić śmierć kolegi i napadli na ulicy na marynarza wojennego Kamińskiego, którego ciężko poranili nożami i korzystając z ciemności zbiegli.

UJĘCIE OSZUSTA Z GDYNI W PARYŻU. — W przedstawicielstwie polskiem w Paryżu zjawił się 17 bm. pewien osobnik, który, legitymując się paszportem, wystawionym na nazwisko dr. Janusza Zalewskiego, prosił o umożliwienie mu wyjazdu do Stanów Zjedn. Z papierów Zalewskiego wynikało, że jest pracownikiem kontraktowym VII stopnia służbowego urzędu morskiego w Gdyni. Ambasada polska w Paryżu skomunikowała się telegraficznie z urzędem morskim w Gdyni, gdzie okazało się, że osobnikiem, który prosił ambasadę o umożliwienie wyjazdu do Ameryki, jest ów Zalewski, o którego nagłem zniknięciu z Gdyni i posiadanych przez niego fałszywych papierach i dyplomach niedawno donieśliśmy. Za pośrednictwem min. spraw zagr. zwrócono się do Paryża, aby policja francuska ujęła Zalewskiego. Zalewski uciekł z Gdyni przed miesiącem. Paszport zagraniczny uzyskał w starostwie w ten sposób, że na służbowem zaświadczeniu dopisał „zaświadczenie powyższe otrzymuje p. Zalewski celem uzyskania paszportu zagranicznego".

—ooo—

Z zagranicy

SPRAWA JAKUBOWSKIEGO. Trybunał Rzeszy ogłosił umotywowanie swego wyroku, przekazującego ponownie do pierwszej instancji sprawę Jakubowskiego i Nogensów. Rozprawa ta, która ma się odbyć w Neu-Strelitz na wiosnę, zajmie się tym razem zupełnie odrębnie kwestją rzekomej winy Jakubowskiego, niezależnie od postępowania przeciwko rodzinie Nogensów.

NAPAD NA MINISTRA. Niewyśledzeni dotychczas sprawcy dokonali w niedzielę w południe w miasteczku Rüsselsheim zuchwałego napadu na heskiego ministra spraw wewnętrznych Leuchnera. Napastnicy zaatakowali samochód, w którym znajdował się minister z kilku urzędnikami, napadniętym udało się jednak w ostatniej chwili schronić się w bezpieczne miejsce. Rozbiwszy samochód i zabrawszy ze sobą teczki z aktami i płaszcze ministra i urzędników, napastnicy zbiegli. Przypuszczają, iż chodzi tu o akt zemsty ze strony komunistów z powodu interwencji policji w czasie ostatnich demonstracyj komunistycznych w Wormacji.

WYROK NA TRUCICIELKI WĘGIERSKIE. — Sąd w Szolnoku wydał wyrok w głośnej sprawie oskarżonych w procesie trucicielskim. Przed sądem stanęły dwie zamożne kobiety wiejskie z miejscowości Nagyrew. Jedna z nich, Kardos, została za podwójny mord dokonany na mężu i synie skazana na śmierć, druga nazwiskiem Foldvari, oskarżona o to, że otruła męża i kochanka, została uwolniona na wniosek prokuratora. Zatrzymano ją w areszcie aż do wyroku drugiej instancji.

WALKA Z ALKOHOLIZMEM W AMERYCE. Izba reprezentantów przyjęła po długiej debacie wniosek, przyznający 15 miljonów dolarów kredytu na dalszą akcję prohibicyjną na rok 1930/31. Podczas rewizji w poszukiwaniu alkoholu w jednej z willi prywatnych w West Palm Boach na Florydzie wywiązała się walka z przemytnikami wódki. W starciu tem dwóch agentów prohibicyjnych zostało zabitych.

KRWAWA VENDETTA. W Johannesburgu (południowa Afryka) pomiędzy tubylcami doszło do krwawych starć na tle vendetty. Dwunastu tubylców utraciło życie, 29 jest ciężko rannych.

14 ofiar katastrofy samolotowej

Nowy Jork, 20 stycznia (PAT). W pobliżu Los Angeles samolot pasażerski spadł na brzeg oceanu, powodując **śmierć 14 pasażerów.**

Z życia robotniczego

ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW WÓDCZANYCH

Dnia 17 stycznia odbyło się walne zgromadzenie Związku zawodowego robotników wódczanych. — Zgromadzenie zagaił przewodniczący tow. Kidawski, zdając sprawozdanie z działalności zarządu za rok 1929. Dalej referowali tow.: Lichoń, sekretarz okręgowy i tow. Przybyś, którzy przedstawili opłakany stan robotników z powodu wzrastającego bezrobocia, oraz zaapelowali do zgromadzonych, aby nadal, jak do tej chwili stali w zwartych szeregach swojego związku i pod sztandarem czerwonym i bronili zdobytych praw. Na wniosek tow. Pająka, jako przewodniczącego komisji rewizyjnej, uchwalono pełne wotum zaufania dla ustępującego Zarządu, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: przewodniczący powtórnie tow. Kidawski, zastępczyni tow. Miranów Izabela, sekretarz tow. Kozioł, skarbnik tow. Lichoń, dalej tow.: Drobniak F., Banasiewicz, Blachówna, Bujak, Wereszczyńska, Dziób F., Henzelman. Do komisji rewizyjnej tow. Pająk, Skuza, Matyszkiewicz. Do sądu polubownego tow.: Kidawski, Prachowska Zofja, Kostur, Drobniak F. i Pająk.

Uchwalono dwie rezolucje: 1) protest przeciw niszczeniu samorządów Kas chorych, — szczególnie przeciw gospodarce p. Kolkiewicza w krakowskiej Kasie, 2) żądanie — wobec zbagatelizowania żądań organizacji zawodowej przez zarząd monopolu spirytusowego — 25-procentowej podwyżki płac i zrównania płac z monolem tytoniowym, przyczem wyrażono pełne zaufanie centralnemu Związkowi robotników przemysłu spożywczego i gotowość poparcia jego poczynań.

Okrzykiem na cześć tow. marszałka Daszyńskiego i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zgromadzenie zamknięto.

Związki i zgromadzenia

„**REZERWY BILANSOWE**". Odczyt buchalteryjny pod powyższym tytułem wygłosi p. Dr. Maksymiljan Lustgarten w Związku Zawodowym pracowników umysłowych, Sławkowska 6, we wtorek 21 bm. Początek o godz. 8 wieczór. Goście mile widziani.

KONFERENCJA OKRĘGOWA ZARZĄDÓW BUDOWLANYCH odbędzie się we czwartek 23 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali Związków zawodowych (ul. Dunajewskiego 5, II piętro, oficyny). Ze względu na ważność spraw upraszamy o okmplet zarządów. **Prezydjum Okręgu.**

XI WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCJI UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W POLSCE — ODDZIAŁ II — TRAMWAJE W KRAKOWIE odbędzie się w sobotę 25 bm. o godzinie 11'30 w nocy w lakierni tramwajowej z porządkiem dziennym 1) odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie z czynności a) zarządu, b) kasowe, 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 4) wybór nowego zarządu i sądu koleżeńskiego, 5) wnioski.

DRUGIE WALNE ZGROMADZENIE „TOWARZYSTWA DOMU TRAMWAJARZY" W KRAKOWIE odbędzie się w sobotę 25 bm. o godzinie 1 w nocy w lakierni tramwajowej z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie: a) zarządu, b) kasowe, 3) wybór czterech członków zarządu i dwóch zastępców oraz komisji rewizyjnej, 5) wnioski.

BACZNOŚĆ LUTNIŚCI! Próby i lekcje solfeżu odbywają się stale w środy i czwartki od godziny 7'30—9 wieczór w domu Zw. kolej. przy ul. Warszawskiej. — Wpisy dla nowowstępujących w dnie prób.

Sprawa kredytów dodatkowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej na podstawie referatu posła Dąbskiego uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu kredyt dodatkowy na budowę sali sejmowej i domu dla posłów i senatorów w sumie 350 tysięcy złotych.

Przystąpiono do projektu ustawy o kredytach dodatkowych za czas od 1 kwietnia 1930 do 31-go marca 1931. Referent poseł **Krzyżanowski** wyjaśnia, że chodzi o **37 miljonów**, z czego 7 miljonów ma charakter rozrachunkowy, dalej zwrot gminom z tytułu udziału w podatku dochodowym 7 i pół miljona, różnym wierzycielom 11 miljonów, 3 miljony na opłacenie procentów w Banku Gospodarstwa Krajowego, 2 miljony na budowę instytutu wychowania fizycznego, 2 miljony na kapitał obrotowy fabryki w Mościcach.

Minister skarbu oświadcza, że budżet po dołkczeniu 20 miljonów **na dodatek mieszkaniowy dla urzędników** będzie wynosił 2 miljardy 977 miljonów w wydatkach, a 3 miljardy 15 miljonów w dochodach tak, że jest możliwe pokrycie kredytów dodatkowych.

Premjer Bartel prosi o wstawienie 1 miljona na pomoc doraźną dla miasta Łodzi.

KRYTYKA POSŁA CZAPIŃSKIEGO

Poseł tow. **Czapiński** podnosi, że referent ograniczył się do dzisiejszego referowania ustawy, a **pominął** 16 miljonów kredytów dodatkowych na 48 miljonów, które **już wydano**. Mówca zastrzega się przeciw tym wydatkom. Artykuł 6 ustawy skarbowej pozwala rządowi tylko pod dwoma warunkami na wydatki pozabudżetowe: 1) gdy niema sesji sejmowej, 2) w razie nagłego żywiołowego wypadku. Ani **budowy w Gdyni**, ani 10 miljonów **na fabrykę w Mościcach**, ani zasilenie 10 miljonami **funduszu obrotowego kolei** nie mają charakteru katastrofy **żywiołowej**, więc nastąpiło **pogwałcenie ustawy skarbowej**, o co **oskarżam rząd p. Switalskiego**.

Co do 37 miljonów, mówca częściowo zgadza się na wydatki, ale nie wszystkie są sympatyczne. — Mówca jest **przeciw** powiększeniu funduszu propagandowego ministerstwa spraw zagranicznych. — Fundusz ten razem z dyspozycyjnym wynosi 12 miljonów, t. j. czwarta część całego budżetu ministerstwa spraw zagranicznych.

Poseł **Wyrzykowski** (Wyzw.) solidaryzuje się z wywodami posła Czapińskiego.

Poseł **Kornecki** (klub nar.) wypowiada co do projektu szereg krytycznych uwag.

Premjer Bartel udziela wyjaśnień co do

FABRYKI W MOŚCICACH.

Dotąd wydano 83,117,322 zł. Wydatki dojdą do 95 miljonów. Wydatki są celowe. Gdy fabryka będzie uruchomiona, będzie to **dzieło gigantyczne**. Wydatki są bardzo wielkie, ale korzyści olbrzymie.

Po przemówieniach szeregu posłów zabrał głos ponownie **premjer Bartel** w sprawie funduszu zapomogowego min. spraw zagran. Fundusze te są pod kontrolą.

Poseł **Czapiński**: Czy każda pozycja podlega kontroli Sejmu?

Minister **Matuszewski**: Każda podlega kontroli NIK.

Poseł **Czapiński**: Czy referent ma prawo żądać sprawozdania finansowego z funduszu propagandowego?

P. **Matuszewski**: Swego czasu udzielałem szczegółowych wyjaśnień.

Poseł **Czapiński**: Przyjmuję to do wiadomości, albowiem przed dwoma dniami jako referent budżetu min. spraw zagranicznych napotkałem na **trudności**.

Następnie **premjer Bartel** wypowiada się za przyznaniem funduszu dyspozycyjnego ministrowi spraw wewnętrznych jak również popiera sprawę funduszów dodatkowych na wychowanie fizyczne.

Po przemówieniach posłów Rataja (Piast) i Krzyżanowskiego głosowanie odroczono i posiedzenie zamknięto.

Konwersja starych i wydanie nowych dolarówek

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej poseł **Krzyżanowski** referował projekt ustawy o konwersji pożyczki dolarowej. Wedle tego projektu rząd wyda nowe dolarówki nietylko dla celów konwersji, ale dla uzyskania **nowych źródeł dochodu**. Będzie wypuszczona trzecia serja na 7 i **pół miljona dolarów**, z czego 5 miljonów na konwersję, zaś 2'5 miljona jako nowy dochód na **długoterminowy kredyt rolniczy** przez kupno listów zastawnych Banku rolnego. Konwersja odbędzie się w stosunku 100 za 100. Kto nie zechce przyjąć nowej dolarówki za starą, otrzyma pełnych 45 zł. Posiadacz dwóch dolarówek otrzyma dwie nowe i ma prawo nabyć trzecią po tanim kursie.

Minister skarbu p. Matuszewski wyjaśnia, że ta trzecia dolarówka będzie sprzedawana dawnym nabywcom **wyżej** ceny nominalnej a **poniżej** rynkowej.

Poseł **Dąbski** oświadcza się za ustawą ze względu na wzmocnienie kredytu rolnego.

Poseł tow. **Kwapiński** również z tego powodu oświadcza się za ustawą.

Minister skarbu oświadcza, że sprawa kredytu rolniczego w br. i przyszłym będzie **bardziej paląca** niż inne. Jednakże nie może oznaczyć dokładnego terminu konwersji. Co do ceny dolarówki, sprawa nie jest definitywnie opracowana. Ceny nowych dolarówek z wolnej ręki kupna będą wynosiły 6 do 8 dolarów.

Poseł **Krzyżanowski** zapytuje, czy nie możnaby zaliczkowo przeznaczyć pewnej sumy na cele kredytu rolniczego.

Minister skarbu nie sprzeciwia się temu.

Poseł **Polakiewicz** (BB) popiera wnioski pos. Dąbskiego i Kwapińskiego w sprawie Banku rolnego i zwraca uwagę, że w powszechnym Zakładzie ubezpieczeń są poważne sumy, możliwe do użycia na ten cel.

Ustawę **przyjęto**, referentem na plenum Sejmu wyznaczono posła Krzyżanowskiego.

Polska dąży do zbliżenia z Niemcami

WYNURZENIA MINISTRA ZALESKIEGO

Paryż, 20 stycznia (PAT). Tygodnik „Pax", poświęcony specjalnie sprawom porozumienia międzynarodowego, ogłasza wywiad z ministrem Zaleskim w sprawie **porozumienia francusko-niemieckiego**. Polska — oświadczył minister — uprawia **politykę pokoju** zarówno w swoim interesie, jak i w interesie ludzkości. — Dlatego też porozumienie francusko-niemieckie nie wzbudza **żadnych obaw ani u rządu polskiego, ani w polskiej opinji publicznej**, tembardziej, że stosunki polsko-francuskie oparte są na trwającej od wieków przyjaźni i na sojuszu, odpowiadającym nietylko naszym uczuciom, ale i naszym wzajemnym interesom. Zbliżenie francusko-niemieckie może mieć wreszcie miejsce tylko na podstawie **zasady nietykalności, będącej w mocy traktatów międzynarodowych**. Powinni w Niemczech zrozumieć, że państwo polskie zmartwychwstało dlatego, że to było koniecznością historyczną, że powinno było się stać zadość sprawiedliwości i że Polska istnieje, a chociaż jest państwem młodem, jest ona jednak **silna i ma poczucie swej siły i swego prawa**. Nieraz już oświadczałem, **że chcemy żyć w spokoju i dobrych stosunkach ze wszystkiemi narodami świata**, a w szczególności ze sąsiadującemi narodami. — Rząd polski czyni **wszystkie możliwe usiłowania, aby dojść do unormowania stosunków i do zbliżenia z Niemcami** i spodziewa się, że zbliżenie między Francją a Niemcami może dopomóc porozumieniu polsko-niemieckiemu.

POWRÓT P. ZALESKIEGO

Paryż, 20 stycznia (PAT). Minister spraw zagranicznych Zaleski, który zabawił prywatnie w Paryżu dwa dni w drodze powrotnej z Genewy, odjechał wczoraj w południe do Warszawy w towarzystwie dyr. Szumlakowskiego i sekretarza Tomaszewskiego.

Ostatki w Hadze

Haga, 20 stycznia (PAT). Premjer węgierski hr. Bethlen zaproponował Loucheurowi, jako przewodniczącemu komisji odszkodowań wschodnich podwyższenie do wysokości 14 miljonów koron udziału Węgier we wspólnym funduszu. Ze sprawą tego funduszu związane jest zagadnienie optantów węgierskich, które dotychczas nie zostało załatwione. Przyjęto formuły, mogące w znacznym stopniu zaspokoić żądania małej ententy. Delegacje angielska i włoska przyjęły plan finansowy układu międzynarodowego w sprawie odszkodowań wschodnich, przyczem ujawniły skłonność uczestniczenia w stworzeniu wspólnego funduszu.

PRASA FRANCUSKA ZADOWOLONA

Paryż, 20 stycznia (PAT). „Echo de Paris" pisze: Tardieu może być dumny z wyników haskich, które osiągnął przy tak ograniczonych środkach, jakie były w jego rozporządzeniu.

TELEGRAMY

TOW. MARSZAŁEK DASZYŃSKI POWRÓCIŁ DO ZDROWIA

Warszawa, 20 stycznia (tel. własny „Naprzodu") Marszałek Sejmu tow. Daszyński powrócił do zdrowia i dziś objął urzędowanie.

POJEDYNEK PODOSKI - LIEBERMAN

Warszawa, 20 stycznia (tel. własny „Naprzodu") Prasa sanacyjna donosi, że w związku z zajściem na sobotniem posiedzeniu komisji budżetowej (piszemy o tem w sprawozdaniu. — Przyp. Red.) dwaj sekundanci posła Podoskiego wczoraj zgłosili się w mieszkaniu posła Liebermana, który jednak był nieobecny i dopiero dziś wrócił do Warszawy.

Konferencja o czas pracy w górnictwie bez rezultatu

Genewa, 20 stycznia (PAT). Konferencja węglowa przygotowawczo-techniczna zakończyła w sobotę wieczorem swe prace. W ciągu przedpołudnia toczyły się ożywione narady celem utworzenia większości dla kompromisowego projektu co do czasu pracy, wysuniętego przez delegata holenderskiego Nolensa. Przy popołudniowem głosowaniu za projektem wypowiedziało się trzynastu delegatów przeciwko również trzynastu, przyczem delegaci rządu belgijskiego wstrzymali się od głosowania. Z **polskich** głosów delegat robotników poseł tow. Stańczyk wypowiedział się **za** wnioskiem, zaś delegaci rządu i pracodawców głosowali **przeciw**. Stanowisko swe tłumaczą polscy delegaci rządu i pracodawców tem, że od początku łączą sprawę długości dnia roboczego ze sprawą urlopów wypoczynkowych, przewidzianych przez ustawodawstwo polskie. Zarządzone drugie głosowanie dało **ten sam wynik**. W ten sposób **konferencja nie znalazła żadnych wskazówek co do czasu pracy w kopalniach**.

— ooo —

CHŁOPI PRZECIW WŁADZY SOWIECKIEJ

Moskwa, 20 stycznia (AW). Główny komisarz rolnictwa Jakowlew oświadczył, że w ciągu ostatnich dwóch miesięcy zanotowano *250 zamachów* dokonanych *przez włościan* na życie urzędników sowieckich.

KATASTROFA AUTOMOBILOWA

Londyn, 20 stycznia (AW). W Birmingham nastąpiło tragiczne zderzenie dwóch samochodów ciężarowych, z których jeden wiózł z fabryki do domu 20 robotników. Wskutek katastrofy jeden z robotników jest zabity, 16 osób jest ciężko rannych.

SZALONE MROZY W NOWYM YORKU

Nowy York, 20 stycznia (AW). W ciągu ostatnich dziesięciu dni w Stanach Zjednoczonych panują *ogromne mrozy* i szaleją zamiecie śnieżne. Dotychczas zanotowano około *100 wypadków śmierci na skutek zamarznięcia*.

Zgon Kazimierza Bartoszewicza

W poniedziałek wieczór zmarł w klinice urologicznej U. J. w Krakowie Kazimierz Bartoszewicz, nestor dziennikarstwa polskiego i ceniony literat, przeżywszy 78 lat. Śp. Kazimierz Bartoszewicz urodził się w Krakowie, jako syn historyka literatury polskiej. Napisał on szereg dzieł z zakresu historji literatury, a popularnemi były swego czasu Jego „Kroniki", rozrzucone w różnych pismach, a szczególnie w „Nowej Reformie", której przed wojną był współpracownikiem. Wydał 12 tomów pism swego ojca. Od roku 1880—1890 organizował w Krakowie uroczystości narodowe. Przez szereg lat zasiadał w Radzie m. Krakowa. Przed rokiem ofiarował swoje cenne zbiory Muzeum miasta Łodzi. Przed kilku tygodniami wyszedł pierwszy tom Jego „Pamiętników". Ze Zmarłym schodzi do grobu jedna z zasłużonych postaci dla naszego miasta i literatury polskiej. Cześć Jego pamięci

Co to jest „papuzia choroba"?

Ulice Berlina przedstawiają ostatniemi czasy widok ciekawy: ludzie idą z klatkami w ręku, a w klatkach tych mieszczą się papugi, podróżujące w ten sposób do weterynarzy, na stację weterynaryjną zoologicznego ogrodu, do instytutów bakterjologicznych i weterynaryjnych stacyj badawczych. Wszystko to są oznaki panującej obecnie epidemicznie w Niemczech, a w Berlinie specjalnie, choroby zwanej „psittacosis" — czyli epidemji papuziej, która ze względu na bezpośrednie nasze sąsiedztwo z Niemcami i Polsce zagraża.

Natężenie epidemji jest tak znaczne, że w Berlinie umiera codziennie na nią po sześć osób. Przebieg choroby przypomina zapalenie płuc, występujące jako powikłanie grypowe tak, że z początku lekarze byli pewni, iż mają z tą formą niedomagania do czynienia. Kiedy jednak stwierdzono, że 18 wypadków takich i to w formie nieszczególnie ciężkiej, wydarzyło się w domach, w których chorowały albo zdechły hodowane papugi, naprowadził fakt ten na myśl łączności, jaka zachodzić może pomiędzy chorobą papug i ludzi. Dalsze obserwacje wykazały, że owo pseudogrypowe zapalenie płuc wybuchało przeważnie u osób, które świeżo nabyły papugi, poczem już wyraźne ślady doprowadziły do ostatnio sprowadzonego transportu papug do Hamburga okrętem i dostarczonych rozmaitym firmom.

Kiedy okręt ten ponownie zawitał przed kilkoma dniami do portu hamburskiego, przybył na jego spotkanie dyrektor hygieniczno-bakterjologicznego instytutu dr. Elkeles, którego misja polegała na sprawdzeniu nazwiska i adresu każdego nabywcy papugi z tego i poprzedniego transportu. Okazało się, że źródłem zasilającem Niemcy w chore, roznoszące zarazę papugi, jest Argentyna.

Zajęto się zarejestrowaniem wszystkich pochodzących z argentyny papug i poddano je szczegółowej obserwacji i odosobnieniu. Bakterjologowie berlińscy wyrażają pogląd, że niektóre gatunki ptaków są roznosicielami zarazków chorobowych, podobnie jak istnieją ludzie, będący roznosicielami zarazków tyfusowych, jakkolwiek sami mogą być nawet wolni od tej choroby, albo też przebyli ją i są już zupełnie zdrowi. Liczni specjaliści stwierdzili też, że zarazek „psittacosis" należy do grupy B. zarazka paratyfusu. Jakkolwiek sprawa „psittacosis" nie jest jeszcze ostatecznie wyświetlona i ustalona, wiadomo już, że w wątrobie chorych papug wykryto drobne szarawe gruzełki, będące jak się zdaje, głównem siedliskiem infekcji. Choroba przejawia się u papug wstrętem do jadła, opuszczeniem skrzydeł i bardzo ciężkim oddechem. Stwierdzono również, że choroba ta jest bardzo udzielająca się i to zarówno innym papugom jak ludziom. Lekarz i pielęgniarka, zajęci w szpitalu w Hamburgu przy chorym na „psittacosis", zarazili się tą chorobą.

Jako środek zapobiegawczy zaleca się posiadaczom, a zwłaszcza posiadaczkom papug, zarzucenia podawania ptakom jedzeni własnemi ustami, a także pozwalania, aby papugi „całowały" swoje właścicielki, albo gryzły je. Pomijając niebezpieczeństwo zarażenia się „psittacosis", łatwo przenieść z papugi na człowieka zarazki gruźlicy, na którą cierpi większość papug, importowanych z ciepłego klimatu i łatwo zapadających na gruźlicę w klimacie surowszym. Nadto należy każdą świeżo nabytą czy już dawno posiadaną papugę poddać badaniu weterynaryjnemu, a potem pilnie obserwować i w razie zauważonej u ptaka niechęci do jadła, smutnego opuszczenia skrzydeł i ciężkiego oddechu zaraz wydalić ją z domu i oddać do instytutu weterynaryjnego na leczenie.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Maman do wzięcia".
Środa: „Artyści" (z udz. St. Jaracza) — ceny zniżone.
Czwartek: „Maman do wzięcia" (ceny zniżone).

WYKŁADY TUR

Związek zawodowy drukarzy (Rynek gł. 12 III p.)
Środa 22 bm. godz. 7 wieczór: „Historja malarstwa polskiego w zarysie" — **prof. Zygmunt Król.**

Związek zawodowy kolejarzy (Warszawska 15)
Środa 22 stycznia o godz. 7 w. **Tow. mgstr. Zygmunt Gross:** „Liga narodów, jej dzieje i znaczenie".

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro
Czwartek 23 stycznia o godz. 7 w. **Dr. Lila Horowitz:** „Choroby weneryczne" z obraz. świetln. (tylko dla kobiet).

Związek Tramwajarzy (Podgórze, — plac Serkowskiego):
Piątek 24 stycznia o godz. 7 w. **Tow. mgstr. Zygmunt Gross:** „Liga narodów, jej dzieje i znaczenie".

KINOTEATRY

Bagatela: „Bezbronne dziewczę".
Corso: „Obrońca w masce".
Nowości: „Kapitan jej gwardji".
Promień: „Dwanaście djamentów".
Sztuka: „Czterech djabłów".
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Upadły anioł" (film dźwiękowy). Przedstawienia o 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Małżonek wbrew woli".
Warszawa: „Student".

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 21 stycznia

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Radjowy poranek szkolny z Warszawy. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.00: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Przegląd radjowy — wygłosi Dr. W. Wilkosz, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 19.20: Odczyt: „O polskim jedwabiu" — wygłosi p. Witold Antoniewicz. 19.50: Transmisja z opery poznańskiej. Po operze transmisja komunikatów z Warszawy, oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez 20 p.p. P. K. U Bochnia na nazwisko Franciszek Fema unieważnia się.

Skradzioną kartę przemysłową, świadectwo przemysłowe na nazwisko Rozalja Lewandowska, Żywiec, unieważnia się.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.